25 aktualnych ilustracyj.

WSCHÓD

Lwów Stanisławów Tarnopol

ŻYCIE MIAST i WSI WOJEWÓDZTW POŁUDNIOWO — WSCHODNICH

Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 112. Cena 20 gr. Rok IV.

Dnia 8 stycznia 1939.

WYCHODZI KAŻDEJ NIEDZIELI.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA Lwów, ul. Piłsudskiego 21. — Tel. 210-86

»Mędrcy Świata Monarchowie!«...

*

Ewangelia św. Mateusza opowiada, że po **przyjściu na świat Chrystusa w Betlejem, zjawili się w Jerozolimie mędrcy ze Wschodu** i pytali o miejsce pobytu niedawno narodzonego króla żydowskiego, mówili bowiem, że widzieli gwiazdę jego i pragną mu złożyć pokłon. Zwołani przez króla Heroda kapłani żydowscy wymienili Betlejem jako miejsce narodzenia Mesjasza. **Tajemniczy przybysze pospieszyli tedy do Betlejem i za przewodem gwiazdy weszli do domu, gdzie przebywał Jezus z Matką swoją a złożywszy mu hołd czołobitny, złożyli mu w ofierze dary: złoto, kadzidło i mirrę.** Przestrzeżeni widzeniem sennym nie wrócili już do Heroda, któremu podać mieli wieść o wyniku swej wyprawy, ale inną drogą powrócili do swej ziemi rodzinnej.

Ewangelia zowie tych tajemniczych przybyszy ze Wschodu magami, co wskazywałoby na to, że pochodzili z Persji, względnie z Mezopotamii i należeli do kasty kapłanów. **Ewangelia nie podała ich imion**, które pobożna fantazja określiła fikcyjnymi. Imiona te występują już w VI w. po Chr. a ustalają się w IX w. jako: **Kasper, Melchior i Baltazar.** Opowieść ewangeliczna milczy również i o dalszym losie magów, a późniejsza legenda uzupełnia ten brak opowiadając, że **przyjęli oni chrzest z rąk św. Tomasza apostoła i zostali wyświęceni na arcybiskupów.** Kult ich rozszerzył się niebawem dzięki pojawieniu się relikwij Trzech Króli, które pojawiają się za cesarza Zenona w V w. po Chr. w Konstantynopolu a już następnego stulecia w Mediolanie, gdzie przebywały do XII w. i przez cesarza Fryderyka Barbarossę rozdane były biskupom **a znaczna ich część złożoną została w Kolonii, skąd kult Trzech Króli promieniował na całą zachodnią Europę a także i na Kraków, którego kapituła przyjęła jako swoje godło trzy korony, tworzące symbol pierwszych czcicieli nowonarodzonego Zbawiciela.**

Święto Trezch Króli w dawnej Polsce szczególnego doznawało kultu. W czasie uroczystego nabożeństwa do zwyczajów dnia tego należy **święcenie kadzidła i mirry a ponadto kredy, którą na drzwiach dworów, dworków i zagród pisano rok a następnie pierwsze głoski imion Trezch Króli: K**(asper) **M**(elchior) **B**(altazar).

Łucjan Gołębiowski w swych opowieściach o dawnych czasach pisał: „W dniu tym kładziono zwykle na ołtarzu złoto, kadzidło i mirrę, które kapłan poświęcał. Król Jan Kazimierz miał zwyczaj składania na ołtarzu wszelkiej w tym roku bitej monety w poszczególnych jej gatunkach, — kogo nie stać było na złotą monetę, kładł na ołtarzu srebrną i rozdawał ją później swej rodzinie. Złotem święconym określano szyję na ból gardła, kadzidłem i mirrą nakadzano domy, obory, chore bydło, kredą pisano na każdym uszaku (węgieł) mieszkalnego domu, stodoły, spichlerza i obory litery K. M. B.

W czasie uroczystego nabożeństwa **pod stropy świątyń uderzały tony staropolskiej kolędy:**

„Mędrcy świata, Monarchowie,
gdzie spiesznie dążycie“...

i głębokie swą treścią strofy:

„Podnieś rączkę Boże Dziecię,
Błogosław Ojczyznę miłą,
W dobrych radach, w dobrym bycie
Wspieraj jej siły swą siłą,
Dom nasz i majętność całą
I wszystkie wioski z miastami“...

Dzień świąteczny Trzech Króli, jako i poprzedzający go wieczór, zwany był dawniej w Polsce „szczodrym“ jako bowiem w tym czasie „najwięcej rodzice dzieciom, gospodarze czeladzi, możni sąsiadom, parafianie plebanom rozdawali kolędy“.

Utrzymywał się w tym dniu w Polsce zwyczaj **„obierania króla migdałowego“.**

W dworach szlacheckich i wielkopańskich pałacach po obiedzie roznoszono ciastka, których było tyle, ile osób na zebraniu. W jednym z nich był migdał, a kto ciastko z migdałem otrzymał, ten obierany był **„królem migdałowym“,** który oddaniem wiązki kwiatów obierał wśród obecnych białogłów „królowę“ i oboje ucztę drugą sprawić musieli.

Zręczna gospodyni umiała tak tą sprawą „migdałową“ pokierować, aby ciastko z migdałem dostało się temu, komu je przeznaczała: najsędziwszemu z obecnych, bądź swemu mężowi lub najszanowniejszemu z przyjaciół. Czasem, gdy przewidywano trudność i lękano się, by wybór nie padł mniej właściwie, we wszystkich ciastkach składano migdały i według wspólnej umowy poza wiedzą upatrzonego kandydata na „króla migdałowego“, doprowadzano do końca ten oryginalny wybór. Wybraniec zapraszał obecnych na ucztę, w czasie której częstował wszystkich upominkami.

W dzień Trzech króli obchodzili chłopcy poszczególne domy „z gwiazdą“, z papieru wyklejoną, we wnętrzu której umieszczano światło, symbolizujące gwiazdę, wiodącą Trzech Króli do betlejemskiej stajenki. Śpiewano wówczas kolędy i składano życzenia, za co gospodarze częstowali śpiewaków. Pisał ongiś o tym Potocki:

— „Błyszczeć, jako żacy gwiazdą
na Trzy Króle“.

W niektórych kościołach ustawiano wielką szopkę z Trzema Królami na przedzie, którą — jak mówi jeden z kronikarzy późnego średniowiecza:

— „...oglądało tedy, wszystkie pospólstwo w oniemieniu wielkimi oczy Bogurodziny i Bożego Dzieciątka konterfekt, gdzie strojne wżdy a bogate króle, świata tego pany, klękający w ubogiej stajence honor przykładny a hołd nadobnemu Dzieciątku czynili“...



Jak do wielu dni w roku, tak i **do święta Trzech Króli przywiązane było niejedno przysłowie ludowe.** Jedno z nich głosi:

— „Gdy Trzej Królowie ciepłem obdarzą,
to sobie o wiosence gospodarze marzą“.

Ale gdy wieśniacy nie dowierzali przeważnie wiosennej pogodzie w styczniu, chociaż były lata, w których w styczniu wyciągano pługi w pole, — inne staropolskie przysłowie pokrywało tę ich niewiarę:

— „Cała styczniowa orka
warta dziurawego worka“.

Z dniem Trzech Króli rozpoczynał swe panowanie „książę karnawału“.

a. m.

Na Pomoc Zimową.



Ministerstwo Poczt i Telegrafów wprowadziło do obiegu pierwsze polskie znaczki pocztowe z nadpłatą, przeznaczoną na rzecz akcji Pomocy Zimowej Bezrobotnym. Jakkolwiek znaczki te będą używane do opłaty przesyłek, jako datek dobrowolny, obok znaczków normalnych, należy liczyć się z tym, że z uwagi na cel, znajdą licznych nabywców. Wspomniany znaczek powyżej reprodukujemy.

Zmiany w administracji.

Zastępcą naczelnika Wydziału społeczno-politycznego w Tarnopolu został mianowany radca p. **Małaczyński** z Urzędu Wojewódzkiego w Brześciu nad Bugiem.

Starosta stryjski p. Stanisław **Harmata** został naczelnikiem Wydziału w Urzędzie Wojewódzkim w Krakowie.

Starosta powiatowy w Dolinie p. **Szacherski** został starostą powiatowym w Brześciu nad Bugiem.

Kierownikiem Starostwa powiatowego w Dolinie został mianowany radca mgr Franciszek **Kulakowski,** dotychczasowy zastępca naczelnika Wydziału społeczno-politycznego w Stanisławowie.

Starostą powiatowym w Stryju został mianowany dotychczasowy naczelnik Wydziału społeczno-politycznego w Łucku p. **Stefanicki.**

Komisarycznym wiceprezydentem m. Stanisławowa został mianowany p. **Bieńkowski,** wicestarosta w Śniatynie.

WYBORY DO RADY M. TARNOPOLA.

Wybory do Rady miejskiej w Tarnopolu wyznaczone zostały na 5 lutego 1939 r.

Inicjatywa Podola.

Obradować będzie Rada Gospodarcza

nad wszechstronnym podniesieniem Ziemi tarnopolskiej.

Sekretariat Porozumiewawczy Polskich Organizacyj Społecznych w Tarnopolu pod koniec roku 1938 zaprojektował zebranie Wojewódzkiej Rady Gospodarczej w sprawach gospodarczych Podola. Zebranie Rady nie doszło do skutku z powodu choroby gen. **Paszkiewicza.**

Obecnie po rekonwalescencji gen. Paszkiewicza **w pierwszej połowie stycznia odbędzie się projektowane zebranie Rady Gospodarczej.** Wezmą w niej udział polskie sfery gospodarcze i społeczne województwa tarnopolskiego, posłowie i senatorowie i wszystkie czynniki zainteresowane. Rada obradować będzie w obecności reprezentantów władz centralnych. Zapowiedziano przyjazd kilku ministrów.

Program Rady Gospodarczej obejmuje:

Sprawozdanie z dotychczasowej działalności Wojewódzkiego Komitetu P. O. S., obrazujące **całokształt prac województwa tarnopolskiego** w dziedzinie gospodarczej.

Przedstawienie całości zagadnień gospodarczych województwa tarnopolskiego, w szczególności **z dziedziny rolnej i przemysłu rolnego,** zagadnienia handlu, kupiectwa oraz rzemiosła i chałupnictwa, nadto problem szkolnictwa zawodowego.

Zobrazowanie całości zagadnień i postulatów **życia społecznego,** ze szczególnym uwzględnieniem kwestii oświaty pozaszkolnej, szkolnicta oraz spraw religijnych.

Program inwestycyj gospodarczych i finansowych województwa tarnopolskiego.

Na zjeździe będzie przedstawione czynnikom miarodajnym szereg **żądań i życzeń Ziemi podolskiej,** odnośnie do przyśpieszenia tempa prac gospodarczych i zwiększenia ich zasięgu, a przede wsystkim dezyderat wydatnego spotęgowania inwestycyj finansowych i gospodarczych na teren województwa tarnopolskiego i odpowiedni rozdział kredytów inwestycyjnych oraz uwzględnienie Podola w poważniejszym stopniu w planach gospodarczych Rządu.

Rada Gospodarcza przedłoży czynnikom oficjalnym szczegółowo opracowany program prac i szereg memoriałów, obrazujących wszystkie dziedziny życia gospodarczego.

Program ten obejmie plan szczegółowy inwestycyj gospodarczych i finansowych pod kątem widzenia **szybkiego podniesienia Ziemi Podolskiej** pod względem gospodarczym, przemysłowym oraz dorównania ogólnemu poziomowi innych dzielnic Polski, a w szczególności uruchomienia drzemiących dotąd wartości gospodarczych i kulturalnych Podola.

Kresowe społeczeństwo podolskie z pełnym entuzjazmem i z olbrzymim zainteresowaniem przyjęło wiadomość o zwołaniu Rady Gospodarczej Komitetu Porozumiewawczego i o zaszczyceniu jej przez przedstawicieli Rządu.

Wiadomość o bliskim zebraniu Wojewódzkiej Rady Gospodarczej Sekretariatu Porozumiewawczego wywołała wielkie zainteresowanie. Społeczeństwo podolskie wyraża nadzieję, że postulaty Ziemi kresowej będą należycie uwzględnione i praca polska będzie oceniona, dozna poparcia i nadal rozwijać się będzie pomyślnie.



Słodki sen małej Zosi o choince i pięknych lalkach w okresie świąt Bożego Narodzenia.

UMOWY LEKARZY Z UBEZPIECZALNIAMI NADAL W MOCY.

Minister Kościałkowski przyjął delegację zawodowych organizacyj lekarskich, która przedstawiła mu trudności, wynikające przy ustalaniu ogólnych zasad dla umów zawieranych między Ubezpieczalniami a lekarzami.

Min. **Kościałkowski** wyraził zgodę na utrzymanie w mocy dotychczasowych umów, aż do czasu zakończenia rokowań.

UNIWERSYTECKA PLACÓWKA GOSPODARKI RYBNEJ.

Przy Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie ma powstać nowa placówka naukowa, mająca za zadanie szkolenie fachowców w dziedzinie gospodarki rybnej. Ministerstwo Oświaty zatwierdziło już projekt specjalnej stacji doświadczalnej, której laboratoria wybudowane będą w Mydlnikach, województwa krakowskiego.

P.K.O. dla bezrobotnych.

P. K. O. przeznaczyło na Pomoc Zimową dla bezrobotnych na rok 1938/39 podobnie jak w latach 1936/37 i 1937/38 kwotę 100.000 zł.

Poza tym PKO przychodzi każdego roku z bardzo wydatną pomocą dzieciom bezrobotnych. I tak od r. 1931 na przedszkola, prowadzone przez Towarzystwo „Opieka“ dla dzieci bezrobotnych PKO przeznaczyła ogółem ponad 500.000 zł.

NOWE BUDYNKI SZKOLNE W DELATYNIE.

Na posiedzeniu Rady szkolnej w Delatynie uchwalono wybudować dwa nowe budynki szkolne dla szkół powszechnych.

Zagadnienie bezrobocia na wsi.

Dzięki racjonalnej polityce gospodarczej, normalizacji cen rolniczych, oraz niezwykle szybkiej rozbudowie Centralnego Okręgu Przemysłowego, bezrobocie na wsi zmalało.

Rząd, rozumiejąc ważność zmniejszenia bezrobocia na wsi i ścisły związek jaki zachodzi między tym bezrobociem a koniunkturą cen rolniczych, wydał ustawę o kształtowaniu cen rolniczych, opierając akcję podtrzymywania cen rolniczych na trwałych podstawach i rozszerzeniu możliwości działania. Ustawa stworzyła źródło finansowe, pozwalające na prowadzenie racjonalnej polityki cen nawet wtedy, kiedy możliwości skarbu państwa są ograniczone i zabezpieczyła rolnictwo przed przerwaniem zakupów w pół drogi, jak to już miało miejsce wskutek wyczerpania się zasobów finansowych.

Rząd postawiwszy sobie za zadanie powiększenie dochodów rolnictwa ze sprzedaży płodów rolnych nie rostacza specjalnej opieki nad wytworami wybranymi, nie lekceważy żadnej pozycji w dochodzie rolnictwa. Rząd nie dopuści do gwałtownego spadku cen zboża.

Sprawą zatrudnienia chłopów i podniesienia stanu gospodarstw chłopskich zajmują się specjalne instytuty, które w tej chwili podają następujące dane o kwestii bezrobocia na wsi:

W gospodarstwach 2—3 hektarowych ilość dni robocizny na 1 ha wynosi 195 z czego na pracę rodziny przypada 184 dni. Przy 3 hektarowych gospodarstwach ilość dni przepracowanych w ciągu roku wynosi 522. W ciągu roku ilość dni roboczych po odrzuceniu niedziel i świąt wynosi 300. Jeżeli przyjmiemy, że przeciętnie w każdej rodzinie cztery osoby zdolne są do pracy, to przekonamy się, że może ona przepracować w ciągu jednego roku 1200 dni. Z powyższego wynika, że 4-ro osobowa rodzina na 3 ha pozostawała bez pracy 648 dni w roku, na 5 ha — 502 dni, na 10 ha — 304 dni, 15 ha — 294 dni, 30 ha — 177 dni, wreszcie na 50 ha — 165 dni.

Powyższe dane w zestawieniu z danemi z lat ubiegłych wykazują systematyczne zmniejszanie się ilości dni, w których rolnik pozostaje bez pracy. Przy rozważaniu kwestii bezrobocia na wsi trzeba wziąć pod uwagę fakt, że praca rolnika nie jest ciągła i jednostajna, ale składa się z rozmaitych czynności oderwanych, nie powiązanych ze sobą. Tak więc rolnik kilkakrotnie w ciągu dnia musi przenosić się z jednego miejsca pracy na drugie, traci czas na przygotowanie maszyn, lub narzędzi. Ta strata czasu konieczna w pracy każdego rolnika wynosi rocznie około 100 dni.

Uwzględniając pozycję studniowej straty czasu, ilość dni, w których rodzina rolnika posiadająca 3 ha ziemi, pozostaje bez pracy wyrazi się sumą 548 dni, dla rodziny, posiadającej 5 ha — 402 dni, 10 ha — 204 dni, 15 ha — 194 dni, 30 ha — 77 dni, wreszcie 50 ha 65 dni.

Pomimo, że gospodarstwo rolne nie może w wielu wypadkach wyzyskać w całej rozciągłości pracy rodziny właściciela, to jak to już zaznaczyliśmy bezrobocie na wsi maleje. **Dzieje się to dzięki temu, że proletariat rolny dotychczas najbardziej odczuwający skutki bezrobocia, znalazł zatrudnienie w Centralnym Okręgu przemysłowym.**

C. O. P. rozbudowując się w przyspieszonym tempie potrzebuje ogromnych ilości rąk do pracy i swoim imponującym rozwojem zapewnia dalszy wzrost zapotrzebowania.

Alarmy o szerzącym się bezrobociu na wsi są conajmniej nieuzasadnione i jak wyżej wykazaliśmy zupełnie bezpodstawne.

Antoni Trzaskowski.

Powiat bobrecki w organizacyjnej pracy społecznej.

W Domu Ludowym T. S. L. w Bóbrce odbyły się w ostatnim czasie dwa posiedzenia **Komitetu Wykonawczego Sekretariatu Porozumiewawczego P. O. S.,** na których w kierunku skoordynowania i zasilenia prac organizacyj społecznych w powiecie, ustalono, że zasadniczymi organizacjami na terenie wsi są: organizacja oświatowa (**T. S. L.**) gospodarcza (**K. R. i K. G. W.**) oraz kombatancka (**Z. S. i Z. R.**) i należy dążyć do tego, aby w tych miejscowościach, gdzie tych organizacyj nie ma, te jak najprędzej powstały.

Tylko systematycznie i równocześnie prowadzona praca w tych trzech kierunkach da realne wyniki. W żadnej miejscowości, gdzie jest pewna ilość Polaków, nie powinno braknąć tych organizacyj. Jeżeli elementu polskiego jest mało, winna istnieć w danej gromadzie jedna organizacja, która, bez względu na swój specjalny charakter, ma prowadzić pracę w tych trzech kierunkach.

Pracę tego rodzaju w miastach winny prowadzić organizacje lokalne, nie działające w powiecie. Na apel Komitetu Wyk. pracę taką podjęło się prowadzić na terenie miasta Bóbrki towarzystwo **„Sokół“** jako organizacja skupiająca największą ilość mieszkańców.

Postanowiono odbywać Zjazdy Rejonowe wszystkich organizacyj polskich na terenie wsi. Pierwszy taki Zjazd w Bakowcach odbędzie się 22 bm. Tylko zespolona praca poszczególnych organizacyj da tak bardzo pożądane rezultaty dla sprawy polskiej powiatu bobreckiego.



Przedstawiciele władz i organizacyj na uroczystości zakończenia kursu przodowników Przysposobienia Rolniczego w Bóbrce. W otoczeniu uczestników kursu stoją od prawej strony: pp. wicestarosta Rościsław Biliński (1), prezes O. T. R. Bruno Cienciała (2), ks. Kondrat (3), instruktorka K. G. W. Paulina Chomicka (4), kierownik kursu Stanisław Doliński (5), referent Z. S. Romaniuk (6), powiatowy instruktor rolny Rudolf Chodacki (7).

KURS PRZODOWNIKÓW P. R.

W Domu Ludowym T. S. L. w Bóbrce pod kierownictwem instr. P. R. Stanisława **Dolińskiego** odbył się Kurs dla Przodowników P. R. trzech stopni sprawności przy silnym poparciu starosty p. Franciszka **Kirschnera,** oraz współpracy O. T. R., Z. S. i Akcji Katolickiej.

Na kursie wykładał personel instruktorski Wydziału Pow., L. I. R. i O. T. R. oraz referent rolny VI Okręgu Z. S. ze Lwowa p. **Romaniuk.**

Kurs ukończyło 31 przodowników. Egzamin wypadł pomyślnie.

Z DZIAŁALNOŚCI O. T. R.

W Bóbrce odbyły się dwa zjazdy kierowników sklepów K. R. oraz zjazd przewodniczących K. R. dla omówienia szeregu koniecznych do przeprowadzenia spraw w terenie.

Zjazdy prowadzone były w kierunku ideowo-organizacyjnym, oraz zacieśnienia współpracy ze składnicami towarowymi sklepów K. R. i innymi organizacjami. Na zjazdach omówiono sprawy prawno-organizacyjne, fachowo-handlowe, podatkowe, ubezpieczeniowe, zamknięć rocznych oraz współpracy ze składnicami towarowymi Spółdz. „Rolnik“ w Bóbrce i „Składnicą Kółek Rolniczych“ w Chodorowie, z którymi O. T. R. dla rozwiązania kwestii zaopatrzenia i zbytu silnie współpracuje. Z inicjatywy O. T. R. uruchomiła Spółdzielnia „Rolnik“ w Bóbrce dział spożywczo-hurtowy, magazyn zbożowy i magazyn jajczarski na podstawie umowy ze Spółdz. „Dostawa“ we Lwowie. Nadto prowadzi hurtownię soli, konsygnacyjny skład nawozów sztucznych, konsygnacyjny skład węgla opałowego ze Spółdz. „Paliwo“. Kółka Rolnicze gromadnie przystąpiły w r. 1937-38 na członków do składnic towarowych.

Współpraca sklepów K. R. ze składnicami towarowymi w Chodorowie i Bóbrce zacieśnia się z każdym dniem.

Odbyte zjazdy dały dobry rezultat. Podniosły ideowo, przyczyniły się do wyrobienia silniejszej dyscypliny organizacyjnej, zacieśniły współpracę ze składnicami towarowymi i innymi organizacjami.

O. T. R. grupuje 34 K. R., z których 21 prowadzi sklepy, nadto 21 członków indywidualnych a w nich 3 spółdzielnie rolniczo-handlowe i 3 kasy Stefczyka. Prace prowadzi przez sekcje, a to: organizacyjno-spółdzielczą, sadowniczo-ogrodniczą, hodowli trzody chlewnej i plantatorów buraka cukrowego. Przy O. T. R. istnieje Pow. Związek Osadników, który prowadzi dość ożywioną działalność dla dobra polskich osad.

Z ŻYCIA K. G. W.

Powiatowy Związek K. G. W. rozpoczął od kilku miesięcy ożywioną działalność w kierunku zakładania Kół w powiecie i prowadzenia prac fachowych. Zorganizowano K. G. W. w Krasnej Górze, w Wołowem, kurs kroju i szycia w Łankach małych. Prowadzony jest kurs kroju szycia i trykotarstwa w Starymsiole. Po świętach Bożego Narodzenia rozpoczęły się kursy trykotarskie w Krasnej górze i Wołowem, kurs kroju i szycia w Mühlbachu.

KOMISJA OŚWIATY POZASZKOLNEJ.

Pod przewodnictwem starosty mgr Franciszka **Kirschnera** w obecności instr. ośw. **Hawrota** oraz delegatów organizacyj społecznych odbyło się posiedzenie Komisji Oświaty Pozaszkolnej, na którym złożono sprawozdania z działalności, przyjęto sprawozdanie kasowe, zatwierdzono budżet i ustalono podstawy planowania prac na r. 1939/40.

Sprawozdania wykazały, że organizacje społeczne i kierownictwa szkół w powiecie dużo w kierunku podniesienia oświaty zdziałały. Rezultaty byłyby większe, gdyby praca była skoordynowana.

Na pierwszy plan wybija się **praca T. S. L.,** które prócz akcji bibliotekarskiej i odczytów prowadziło w r. 1938 silną akcję półkolonijną i budowy Domów Ludowych. W powiecie było prowadzonych 34 półkolonij, z których Koło T. S. L. w Chodorowie prowadziło 12, Bóbrka 16, inne organizacje 6. Na terenie działalności T. S. L. Koła w Chodorowie kierowniczki raz na tydzień odwiedzają te miejscowości, w których półkolonie prowadziły, aby utrzymać kontakt z dziećmi. Silnie jest też prowadzona akcja pod hasłem „książki dla dzieci“.

T. S. L. prowadzi 5 szkół powszechnych przy pomocy Zarządu Głównego głównie w osadach, powstałych z parcelacji.

Stworzenie Funduszu Żelaznego Budowy Domów Ludowych i Kaplic przy Pow. Zarządzie Kół T. S. L. dało w rezultacie wybudowanie i wykończenie kilku Domów Ludowych w powiecie. Polacy tego powiatu zdeklarowali na Fundusz 36 tys. zł. Obecnie w obrocie jest 17 tys. zł. Fundusz przyczynił się do **wybudowania kościółka w Strzeliskach nowych,** który już jest pod dachem.

Ściągając coraz większe datki na fundusz, T. S. L. ma w projekcie wybudowanie 24 nowych Domów Ludowych i 7 kościołów.

Na wyróżnienie zasługuje praca oświatowa i charytatywna Akcji Katolickiej w Chodorowie, pod kierownictwem ks. **Gałońskiego.**

K.



NOWOWYBUDOWANY KOŚCIOŁEK W STRZELISKACH NOWYCH, POWIAT BÓBRKA.

Odznaczenie dziennikarza.



Red. STANISŁAW STARZEWSKI

naczelny redaktor i kierownik działu politycznego „Dziennika Polskiego“ we Lwowie, działacz społeczny, wytrawny znawca spraw gospodarczych, członek Zarządu Zrzeszenia Dziennikarzy Polskich Ziem Południowo Wschodnich, członek różnych organizacyj kulturalnych i społecznych — został w ostatnich dniach odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi.

Zrzeszenie Dziennikarzy Polskich Ziem Południowo Wschodnich, którego jednym z założycieli jest red. Starzewski, złożyło swemu członkowi serdeczne gratulacje z powodu tak zaszczytnego odznaczenia.

Lidze antyalkoholowej do pamiętnika.

Jeden z nich siedział za stołem pijany
I świat mu się cały rozpłynął i zgasnął.
Zostało po nim w kieliszka dnie szklanym
Odbicie wykrzywione w fantazję cudaczną.

Rozpaczliwie, pożądliwie
ręka odbicie chwytała,
Rozpęknięte, rozprysnięte
odeszło, pustka została.

Drugi wciąż śpiewał, choć już nie miał siły,
Bał się, że mu powietrze zastygnie w upiora,
Więc darł je w strzępy jego głos ochrypły,
By ciszą ku niemu nie przyszło — jak zmora.

Coraz głośniej i donośniej
aż w krtani mu uwiązł kamieniem,
Więc zdziwiony, zalękniony
spotkał się z milczeniem.

A gdy za oknem pobladły wstawał świt,
Podniósł się trzeci i zaczął zeń szydzić:
Że sił nie ma skonać i sił nie ma żyć,
Jałmużną z ich stołu przyszedł się nasycić.

Na wpół litościwie, na wpół urągliwie
prosto w twarz dniowi czerwienią
chlusnął wina,
Więc hałaśliwie i niepowściągliwie
zaniosła się śmiechem kompania pijana.

I nagle — słońca ognista pochodnia —
Zbledli, zamilkli, przysłonili okna.

Krystyna Węgrzynowska-Szczepanik.

Zjazd kierowników sklepów Kółek Rolniczych w Zborowie.

W Zborowie odbył się Zjazd kierowników sklepów Kółek Rolniczych, kasjerów i przewodniczących Komisyj Rewizyjnych, zwołany przez OTR. Na zjeździe były omówione aktualne sprawy, związane z ukończeniem roku obrachunkowego 1938-go, z zaprowadzeniem podwójnej rachunkowości w sklepach Kółek Rolniczych oraz sprawy organizacyjne.

Na otwarcie zjazdu przybył starosta p. **Pawlikowski,** który w dłuższym przemówieniu nakreślił kierunek i metody pracy organizacyjnej, jakimi należy dążyć do ugruntowania i pogłębienia pracy w Kółkach Rolniczych.

Armia i społeczeństwo.

Wojska Łączności budują ludowe domy oświaty.

Grono oficerów Wojsk Łączności powzięło myśl wybudowania Domu ludowego z izbą szkolną **dla jednej ubogiej wioski na Wołyniu.** Inicjatorzy akcji zebrali w krótkim czasie 3.000 zł w gotówce.

Zachęcony tą ofiarnością dowódca Wojsk Łączności podjął próbę rozszerzenia akcji na inne wsie kresowe, dążąc do tego, aby w pobliżu każdej formacji Wojsk Łączności na pograniczu stanął Dom ludowy, wzoru Polskiej Macierzy Szkolnej.

W wyniku ankiety wszyscy żołnierze Wojsk Łączności zobowiązali się do opodatkowania się w ciągu kilku lat niedużymi składkami, **od 25 gr. do 3 zł. miesięcznie.** Przystąpili do tego również liczni oficerowie rezerwy, stanu spoczynku i pospolitego ruszenia.

Zadeklarowane dotąd składki umożliwią wybudowanie co roku dwóch domów, które będą ogniskami oświaty i kultury narodowej.

Wojska Łączności proszą tą drogą swoich przyjaciół i sympatyków o nadsyłanie ofiar na konto P. K. O. nr 30.280 (Dowództwo Wojsk Łączności). Informacyj pisemnych lub telefonicznych udziela Dowództwo Wojsk Łączności, Warszawa, ul. 6-go Sierpnia, tel. 804-40, wewn. 24-87. Wyniki akcji będą opublikowane w prasie.

Żandarmeria z pomocą dzieciom
powiatu kołomyjskiego i tłumackiego.

Dowództwo Żandarmerii, z dobrowolnych składek oficerów i podoficerów żandarmerii, obdarowało w dniu św. Mikołaja dzieci kilku szkół powszechnych odzieżą, obuwiem, bielizną i słodyczami. **Są to dzieci szkół, którymi Dowództwo Żandarmerii stale się opiekuje, a więc w Michałkowie i Piszczaczu, powiat kołomyjski oraz w Bohorodyczynie, powiat Tłumacz.**

W licznych listach do dowódcy Żandarmerii dziatwa dała wyraz swej **wdzięczności dla wojska.**

Oto wyjątki z tych listów:

Władysław **Batóg,** uczeń kl. III szkoły powszechnej w Michałkowie, pisze:

— „Nasz Kochany Jaśnie Wielmożny Panie Pułkowniku!

Serdecznie dziękuję Panu Pułkownikowi i wszystkim Panom za te wszystkie podarunki na św. Mikołaja. Będziemy to wszystko szanować i długo mieć. Było nam wesoło, mieliśmy czapki i rękawiczki; są bardzo ładne czapki, bo w kolorze żandarmerii. Gdyśmy poubierali, wyglądało to jak łąka maków. Będziemy wyglądać jak mała armia, a gdyby zaszła potrzeba, to jak Orlęta Lwowskie — nie damy swego.“

Inne dziecko pisze:

— „Przyrzekliśmy sobie, że będziemy się dobrze uczyć, by choć w części odwdzięczyć się za to dobrodziejstwo. Pragniemy Pana Pułkownika czymś tak ucieszyć, jak my cieszymy się Jego opieką i podarkami, ale czym? Nic innego nie potrafimy, jak tylko dobrze się uczyć, serdecznie kochać Polskę całą i Pana Pułkownika.“

Janina **Okniańska,** ucz. kl. IV.

*

Wszystkie listy dzieci są pisane w tym duchu. Nie brak wśród nich listów dzieci ruskich.

Książki nadesłane do Redakcji.

„Bądź zawsze z Nami“ — dra Bronisława Majewskiego. Apoteoza Czynu Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Nakładem Księgarni Polskiej B. Połonieckiego we Lwowie wyszła książka o gustownej i pięknie wykonanej okładce.

Książka ta zawiera bardzo charakterystycznie ujęte dwa obrazy sceniczne, z których pierwszy poprzez wspomnienie o 1863 r. daje nam **syntezę Czynu Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego,** tworzącego Armię Polską i dynamika tego obrazu streszcza się w słowach wypowiedzianych przez chór:

„W stal okute, uzbrojone maszeruje wojsko,
„kroczy śmiało i ochotnie i tak jest nam swojsko.
„Wszyscy idą, rośli, młodzi, jakby zwarci murem,
„na ramionach broń błyszczącą, pieśń śpiewają chórem...
„Wy obrońcy, twórcy siły, dzieło Piłsudskiego,
przez nas żyje w naszych sercach nieśmiertelność Jego!

W drugim obrazie scenicznym tej książki pragnie autor zjednoczyć wszystkie warstwy Narodu w jedną potężną całość, a dokonać tego może wielki duch Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, toteż młodzież występująca w tym obrazie woła:

„Spraw to, spraw potęgą duch i bądź zawsze z nami“...
„spraw to, spraw i mocą Twoją bądźmy znów zbratani —
„My dzieci wolnej Polski, Tobie składamy nasz ślub,
„o wielkość i potęgę walczyć będziemy przez grób...
„Przez Ciebie twór stworzony wyrośnie na olbrzyma,
„tak nam dopomóż Boże i męka Jego Syna! —

H. Grot.

Z Doliny.

KOLĘDY STRZELECKIE.

Tradycyjnym zwyczajem oddziały w Wygodzie i Mizuniu Starym zorganizowały zespoły kolędników, którzy w domach członków ZS. i sympatyków odegrali Jasełka. Dochód przeznaczono na cele oświatowe. Wszędzie gościnnie przyjmowano kolędników, racząc ich tym „czym chata bogata“, nie szczędząc też datków na cele Z. S.

Z. S. W SPORCIE ZIMOWYM.

Oddział Z. S. męski w Dolinie zorganizował przy wydatnej pomocy Powiatowej Komendy PW. — kurs narciarski dla członków Z. S. i Junaków P. W. Kurs prowadzi p. **Piotrowski.** Kurs cieszy się wielką frekwencją.

KURS HANDLOWY W NISKU.

W Nisku otwarto pięciomiesięczny kurs handlowy dla młodzieży chrześcijańskiej. Kierownikiem kursu tego jest dyrektor p. **Londoński.**

Baczność gaz!

Ludność podczas wojny chemicznej

Od referenta wojskowego „WSCHOD-u“.

Wojna gazowa jest koszmarem, który wielu ludziom spędza sen z powiek. Zobaczymy jak ten koszmar w rzeczywistości wygląda. W tym celu rozpatrzymy dwa podstawowe zagadnienia: **jakie są skutki wojny gazowej dla ludności i jakie są widoki zastosowania w walce**

nowych nieznanych gazów.

Otóż w niektórych krajach, jak np. w Ameryce, przeważa pogląd, że broń gazowa jest humanitarniejsza od każdej innej. Jak wykazała bowiem statystyka powojenna, śmiertelność od zatrucia gazami w wojsku Stanów Zjednoczonych A. P. okazała się 12 razy mniejsza, niż od wszelkich innych środków walki. Mianowicie, u zatrutych gazami wynosiła ona tylko 2%, podczas gdy u rażonych inną bronią 24%. Jeżeli chodzi o takie kalectwo, jak utrata wzroku, to na 100% ociemniałych wskutek działań wojennych — tylko 3,8% przypada na zagazowanych. Poza tym, jak podaje wojskowa prasa amerykańska, nie zanotowano

żadnego wypadku stałego kalectwa od gazów;

zagazowani okazali się nawet znacznie odporniejsi na gruźlicę od niezagazowanych. Wprawdzie Francuzi nie zgadzają się z wywodami Amerykanów, lecz poglądu swego nie potwierdzają danymi statystycznymi.

Jeżeli chodzi o skutki działania lotnictwa — a ono głównie może prowadzić **wojnę gazową wewnątrz kraju nieprzyjacielskiego** — to znacznie groźniejsze jest używanie bomb odłamkowych i kruszących, a może jeszcze bardziej zapalających, niż gazowych. Od bomb bowiem gazowych, zwykle bardzo lekkich, nie mających siły kruszącej i nie dających licznych odłamków,

całkowicie zabezpiecza schron gazowy i ubrania ochronne.

Cóż poza tym wykazały wojny w Abisynii, Hiszpanii i Chinach?

Chociaż w wojnie abisyńskiej użycie przez Włochów środków chemicznych było nie duże i polegało na działaniu nie przeciwko osiedlom, lecz zakażaniu pewnych dróg i stref terenu, to jednak wywarło ono **wielki wpływ na stan moralny przeciwnika.** Stwierdzają to zresztą sami Abisyńczycy, tłomacząc przegranie wojny użyciem przez Włochów gazów, przeciw którym nie mieli żadnych środków obrony. Nieznane dotąd skutki gazów wprost panicznie działały na Abisyńczyków.

Jeżeli natomiast weźmiemy wojnę hiszpańską lub chińską, to — sądząc z wiadomości prasowych — gazów używa się tam bardzo mało. Lotnictwo stosuje głównie bomby odłamkowe, kruszące i zapalające. Przy zaciętości walk i małej kosztowności środków chemicznych, strony walczące niewątpliwie szerzej by je stosowały, gdyby uważały za skuteczniejsze.

Wynika stąd, że **ostatnie wojny nie wykazały, aby gazy były stosowane przeciw ludności w takim stopniu, jak niektórzy oczekiwali, lub jak by to mogło nastąpić. Jedynie może wojna abisyńska dowiodła, jak wielki wpływ moralny może wywrzeć użycie gazów na nieprzygotowaną ludność.**

Jakież gazy będą używane w przyszłej wojnie?

Otóż panuje zdanie, że na ogół będą to gazy dotychczas znane, wprawdzie ze znacznie większym zastosowaniem **iperytu, ale głównie przeciw oddziałom walczącym.** Naturalnie stwarza to poważne niebezpieczeństwo i **wymaga przygotowania nie tylko masek, ale także ubrań ochronnych i innych środków.**

Największy jednak skutek, i to moralny, może wywołać zastosowanie nowych, nieznanych dotąd związków chemicznych, przeciw którym **nie ma jeszcze środków ochronnych.** Otóż nasuwa się pytanie, jakie są na to widoki?

Kiedy przed paroma laty zaczęły w prasie ukazywać się fantastyczne wiadomości o wykryciu nowych, straszliwych gazów, kilku uczonych, pracujących w tej dziedzinie, zabrało głos na łamach prasy wojskowej.

Jeden z nich, rzeczoznawca przy Lidze Narodów, oświadczył, że wykrycie nowych gazów, silniejszych od dotychczas znanych, jest bardzo mało prawdopodobne, ponieważ

badanie po wojnie około tysiąca nowych związków chemicznych dało wynik ujemny.

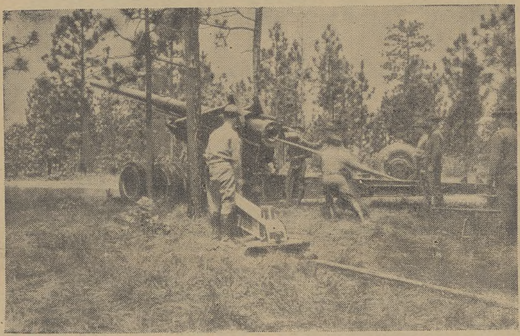
Zabrał poza tym głos amerykański uczony, profesor Kibler. Mówi on, że wymagania stawiane gazom bojowym są tak wielkie, iż tylko bardzo mało gazów może im sprostać. **Z niezliczonej ilości związków chemicznych tylko około 3.000 było poddane próbom w czasie wojny światowej. Z tej liczby jednak tylko około 25 znalazło zastosowanie na wojnie, a zaledwie 5 czy 6 utrzymało się w użytku do końca wojny.**

Bardzo dużo gazów poddano próbie i po wojnie. Wiele było zgłoszeń o wykryciu nowych, nadzwyczajnych. Jednakże po gruntownym sprawdzeniu okazało się, że są one tylko tworem wyobraźni. **Żaden z nich nie nadawał się do celów wojennych, a gazy, ogłaszane jako nowe, okazywały się już znanymi lub też badanymi w czasie wojny.**

Profesor Kibler, na podstawie urzędowo dokonanych badań, stwierdza, że wszystkie takie wiadomości dotyczyły znanych już związków chemicznych i były ogromnie przesadzone.

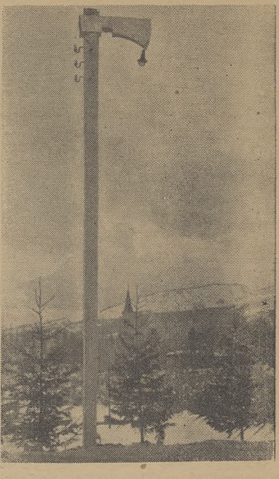
Zaznacza wreszcie, że w razie wynalezienia nowego gazu, konieczne są długie i kosztowne badania specjalistów, aby ustalić jego przydatność dla celów wojskowych. Potrzeba wielu lat, żeby wytworzyć właściwą metodę jego produkcji na dużą skalę. Konieczne są długie próby, aby określić jego trwałość i możność napełniania nim pocisków. Trudność wypróbowania jego w czasie pokojowym na ludziach — jeszcze bardziej komplikuje powzięcie właściwej decyzji.

Wynikałoby z tego, że w przyszłej wojnie należy liczyć się raczej z użyciem gazów dotychczas znanych, przypuszczalnie udoskonalonych. Są one zresztą na tyle wszechstronnie działające, a obrona przeciwko nim tak kosztowna, że żadne państwo nie może sobie jej zapewnić bez wybitnego udziału ludności w poniesieniu kosztów.



Fragment ćwiczeń amerykańskiej artylerii przeciwlotniczej.

Przed mistrzostwami świata w Zakopanem.



Na zdjęciu powyższym odcinek drogi wiodącej do skoczni w Zakopanem. Na pierwszym planie oryginalna latarnia zakopiańska, w kształcie ciupagi góralskiej.

WITAJCIE w stolicy Podola.

W Tarnopolu obradować będzie Wojewódzka Rada Gospodarcza. Zebranie tej Rady wyznaczono na 12 stycznia br. o godz. 10-tej rano do sali Rady Miejskiej.

Główny referat wygłosi prezes Sekretariatu Porozumiewawczego gen. Paszkiewicz, sprawozdania złożą: dyrektor Michał Greszczuk i inż. Dołęgowski.

Stolica żyznej a bogatej ziemi podolskiej, **która na przestrzeni dziesiątek lat przodowała innym miastom tego kresowego regionu** w dziedzinie kulturalno-oświatowej i gospodarczej, tworząc bujny ośrodek publicznego życia w rozmaitych jego dziedzinach, obchodzi niecodzienną uroczystość: zebranie **„Rady Gospodarczej“** celem wszechstronnego podniesienia Ziemi Tarnopolskiej.



Ogólny widok miasta Tarnopola.

Wśród szarych dni, które miarowym rytmem posuwają się w kalendarzowym ordynku, dzięki żmudnej a planowej pracy Sekretariatu Porozumiewawczego Polskich Organizacyj Społecznych w Tarnopolu **tworzy się na oczach naszych dzieło, które wyrasta do granic historycznego dla tej kresowej ziemi znaczenia.** Następuje do podstaw sięgająca odbudowa życia oświatowo-kulturalnego i gospodarczego, w ciągłej a nieustannej trosce, aby w ramach dzisiejszych stosunków zapewnić tej gruntownej przemianie jak najbardziej sprzyjające warunki rozwojowe, na drodze coraz bardziej prowadzonej wzwyż, z celem dźwignięcia tej podolskiej ziemi na takie wyżyny, iżby stać się mogła pierwszorzędnej wartości członem Rzeczypospolitej.

Dzięki wspólnym zabiegom zjednoczonego społeczeństwa kresowego w ogólności, a w szczególności dzięki celowej, planowej a tak owocnej pracy S. P. P. O. S. w Tarnopolu pod przewodnictwem gen. Paszkiewicza nastąpił renesans podolskiej ziemi na różnorodnych jej odcinkach, budzi się bowiem do nowego życia i dźwiga się z dniem każdym coraz wyżej dorobek kresowego społeczeństwa, oparty o ogromną sumę zabiegów zarówno jednostek, jak i organizacyj.

Wyniki tych prac dotychczasowych wyrastają daleko ponad zwyczajny poziom a zakres, które objęły, podciągnął na teren jej warsztatów najróżnorodniejsze problemy: od zagadnień rolnych i przemysłu rolnego poprzez problemy handlowe i rzemieślnicze, z uwzględnieniem oświaty pozaszkolnej, szkolnictwa i spraw religijnych.

Dźwignąć wielkie wartości, tkwiące w kresowej ziemi, która już za dawnych czasów w Polsce przedrozbiorowej nazywaną była „spichlerzem Rzeczypospolitej“, **przyspieszyć** tempo zamierzonych i przeprowadzanych prac gospodarczych, **zwiększyć** ich zasięg a przede wszystkim **uzyskać** wydatne spotęgowanie inwestycyj finansowych i gospodarczych na terenie województwa tarnopolskiego i odpowiedni rozdział kredytów inwestycyjnych, jak niemniej **otoczenia troskliwszą opieką** ziemi Podola w planach gospodarczych rządowych — **tworzy założenie zwołania do Tarnopola „Rady Gospodarczej“, co jest dla tego regionu pierwszorzędnej wartości problemem.**

Wydawnictwo „WSCHÓD“, które na łamach swych użycza wybitnego poparcia tym niezwykle obywatelskim poczynaniom tarnopolskiego ośrodka twórczej a tak skutecznej pracy nad posunięciem wzwyż tych górnych jego i szczytnych zamierzeń — kieruje w stronę uczestników tego zjazdu, mającego w odrodzeniu kulturalno-oświatowym i gospodarczym tak wybitną odegrać rolę, gorące a serdeczne słowa:

Witajcie!...

Ważne sprawy Tarnopolszczyzny

na posiedzeniu Rady Wojewódzkiej.

Zagadnienia samorządowe. — Budżety. — Sytuacja miast. — Akcja gospodarcza gmin wiejskich. — Budowa dróg. — Sprawy oświatowe. — Inwestycje. — Rolnictwo. — Komunikacja na Podolu.

W Tarnopolu odbyło się posiedzenie Rady Wojewódzkiej województwa tarnopolskiego pod przewodnictwem Wojewody mgr **Malickiego.**

W zagajeniu podkreślił p. Wojewoda wagę **ostatnich wydarzeń politycznych i społecznych,** a nawiązując do zbliżających się wyborów samorządowych, wyraził przekonanie, że społeczeństwo wykaże pełną dojrzałość w ocenie sytuacji i zadań samorządów. Do pracy kierowniczej w samorządzie stanąć powinni ludzie, dla których samorząd nie będzie terenem rozgrywek partyjnych, ani politycznych. **Realizowane powinny być pozytywne zamierzenia i potrzeby gospodarcze i społeczne dla dobra rozwoju miast i wsi.**

Następnie p. Wojewoda przedstawił dążenie Rządu do **wyposażenia związków samorządowych** w niezbędne środki materialne, zobrazował **stan rolnictwa** na terenie województwa tarnopolskiego, **stan wytwórczości rolniczej i obrotu handlowego.**

Wykonanie budżetów samorządowych za ostatni okres przedstawia się coraz korzystniej, a zasada realności budżetów znajduje coraz większe zrozumienie.

Sytuacja miast przedstawia się na ogół mniej korzystnie. **Miasta pozbawione odpowiednich źródeł dochodowych nie mogą podołać swym obowiązkom.** Jedynie kilka większych miast, jak: Tarnopol, Zaleszczyki, Brzeżany, Złoczów, Czortków, Brody i Buczacz inwestują z pomocą Funduszu Pracy. **Największe inwestycje** przy wydatnej pomocy Funduszu Pracy **prowadzi miasto Tarnopol** w urządzeniach kanalizacyjnych, wodociągowych i elektrowni.

Akcja gospodarcza gmin wiejskich zaznaczyła się przede wszystkim budową szkół, z których 30 oddano do użytku w roku sprawozdawczym, budową budynków administracyjnych, kąpielisk i łaźni. Ogólne poparcie ludności znajduje budowa Domów Ludowych, kościołów i kaplic.

W zakresie budowy dróg — wartość odrobionego szarwarku wynosi w roku ubiegłym kwotę około 1.250.000 zł.

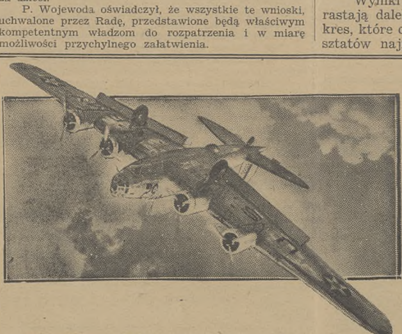
Poza tym podniesienie gospodarcze gmin wiejskich ma wielkie znaczenie dla **ruchu letniskowego,** szczególnie w powiatach południowych, posiadających naturalne warunki letniskowe.

Z najaktualniejszych zmierzeń na przyszłość, które będą kierowały polityką gospodarczą samorządu, podkreślił wojewoda Malicki m. i. **jako najważniejszą zasadę realności budżetów, jako podstawy zdrowej gospodarki.** Akcja gospodarcza gmin wiejskich będzie szła nadal w kierunku planowej rozbudowy dróg przy wykorzystaniu świadczeń w naturze, budowy Domów Ludowych, szkół, kościółek i kaplic, przy czym szczególny nacisk położył p. Wojewoda **na rozwinięcie działalności oświatowej** przez zorganizowanie bibliotek samorządowych.

Omawiając zagadnienia w dziale rolnictwa, z uwagi na jego dzisiejszą sytuację, zaznaczył p. Wojewoda, że wysiłki całej działalności będą szły **w kierunku organizacji zbytu drobnego rolnictwa,** aby przez pośrednictwo rolnik nie tracił swego zysku, przy czym równocześnie jak najintensywniejszą opiekę i poparcie znajdą zadania regionalne, jak **sadownictwo i winiarstwo.**

Rada Wojewódzka po przyjęciu do wiadomości sprawozdania p. Wojewody zgłosiła ze swej strony **szereg wniosków** odnośnie udogodnień komunikacyjnych, tak drogowych, jak też kolejowych, w sprawach oświatowych, względnie podniesienia stopnia organizacyjnego dla szkół powszechnych jak i zawodowych, w sprawach rolnictwa i opieki nad rolnikiem, utrzymaniem produktów rolnych w granicach opłacalności, w sprawie racjonalnej opieki nad umysłowo chorymi, wreszcie w sprawie poprawy bytu pracowników samorządowych przez przyznanie im tych samych praw, jakie posiadają urzędnicy państwowi, szczególnie jeżeli chodzi o ulgi w opłatach szkolnych za dzieci.

P. Wojewoda oświadczył, że wszystkie te wnioski, uchwalone przez Radę, przedstawione będą właściwym kompetentnym władzom do rozpatrzenia i w miarę możliwości przychylnego załatwienia.



Olbrzymi amerykański czteromotorowy bombowiec dokonał niedawno próbnego lotu. Zdjęcie fotograficzne, powyżej zamieszczone przedstawia ten bombowiec w locie.

BEZPOŚREDNIA KOMUNIKACJA WARSZAWY ZE ŚNIATYNEM.

Z dniem 29 grudnia ub. r. wprowadzona została bezpośrednia komunikacja w wagonie pierwszej i drugiej klasy z Warszawy do Śniatynia w poc. Nr 101, odchodzącym z Warszawy Głównej o godz. 22 min. 50 i z powrotem od dnia 30 grudnia r. ub. w poc. Nr 102 przychodzącym na stację Warszawa Główna o godz. 7 m. 43.

ZJAZD T. S. L. W SOKALU.

W Sokalu odbył się zjazd powiatowy T. S. L. z referatami pp. Sietnickiego i Jarockiego. Prelegenci przedstawili stan oświaty i kultury ludności polskiej w powiecie i nakreślili program pracy na przyszłość. Po dyskusji dokonano wyboru Zarządu powiatowego Związku T. S. L. w Sokalu z prezesem inż. **Kastnerem** na czele.

URLOP WOJEWODY STANISŁAWOWSKIEGO.

Wojewoda stanisławowski gen. Stefan **Pasławski** wyjechał na krótki urlop wypoczynkowy.

ROZBUDOWA KOLEI JAROSŁAW—SOKAL.

W związku z opracowanym planem rozbudowy linii kolejowej Jarosław—Sokal oraz w związku z rozbudową węzłowej stacji kolejowej Munina pod Jarosławiem przystąpiono do dalszej intensywnej akcji. Mianowicie rozpoczęto już proceder wywłaszczania gruntów, stanowiących własność prywatną. Stacja kolejowa Munina będzie rozbudowana według najnowszych wymogów technicznych. Rozbudowa ta stoi w łączności z budową wielkiej fabryki w Muninie. Prace w tym kierunku będą rozpoczęte ze zbliżającą się wiosną br.



Choinka w szpitaliku dziecięcym.

WYBORY DO RADY MIEJSKIEJ W TARNOPOLU.

Na dzień 5 lutego 1939 wyznaczone zostały wybory do Rady miejskiej w Tarnopolu. Przewodniczącym Głównej Komisji Wyborczej został mianowany sędzia okręgowy dr Jan Kobieński. Miasto podzielono na dziewięć Okręgów i zamianowano przewodniczącymi Okręgów wyborczych następujące osoby: W okręgu I — p. Wł. Zazula, w II-gim — Jan Szumski, w III-cim p. Zdzisław Myśliński, w IV — prof. Karol Halski, w V-tym — inż. Antoni Sywelski, w VI p. Jan Tustanowski, w VII-mym — sędzia okr. dr Ignacy Czyrski, w VIII — mgr Grzegorz Mazur i w IX-tym dyr. Roman Voit.

Kadencja obecnej Rady Miejskiej upływa 16 lutego.

Przed swym rozwiązaniem Rada uchwali budżet na rok 1939/40.

Historyczny obraz dla Pawilonu Polskiego na Wystawie w Nowym Yorku.



W numerze świątecznym WSCHOD-u zamieściliśmy dwa obrazy historyczne polskie, przeznaczone dla pawilonu polskiego na wystawę w Nowym Yorku. W niniejszym numerze reprodukujemy trzeci obraz, który przedstawia nadanie przywileju zwanego Jodlnińskim (nominem captivabimus). Rok 1430.

ODPRAWA STRZELECKA W TARNOPOLU.

Reorganizacja powiatów nadgranicznych.

W siedzibie Podokręgu Związku Strzeleckiego w Tarnopolu odbyła się odprawa komendantów, komendantek i kierowniczek wydziałów P. K. z terenu całego Podokręgu. Odprawa miała charakter specjalnie uroczysty i podniosły. W tym dniu bowiem odbyło się oficjalne **przekazanie siedmiu powiatów nadgranicznych Związku Strzeleckiego z pod dyrektyw tarnopolskiego Z. S. pod rozkazy nowego Okręgu Korpusu Ochrony Pogranicza.**

Odchodzące oddziały z terenu siedmiu powiatów nadgranicznych żegnał prezes Podokręgu naczelnik p. **Klimczak**, podkreślając wielki dorobek **wspólnej pracy i poczynań poprzez lata ciężkich i trudnych zmagań.** Dziś — podkreślił prezes Z. S. — dzięki tej pracy nastąpiła stabilizacja na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej. Wspólny trud, wspólna praca — **to silne więzy, a wspólność organizacyjna, to ogniwa nierozerwalne, które członków Z. S. łączą na zawsze.**

Nastąpiło oficjalne przekazanie oddziałów na terenie powiatów nadgranicznych przez prezesa p. **Klimczaka** pod rozkazy majora Marszałka.

Na zakończenie odprawy odśpiewano Hymn Strzelecki, który był ślubowaniem dalszej znojnej pracy na posterunkach kresowych.

W ramach ogólnej odprawy podokręgowej odbyła się **odprawa kierowniczek i komendantek Przysposobienia Kobiet powiatów Z. S.**

P. **Jochowa** przedstawiła referat głęboko ujęty o roli kobiet w dobie obecnej.

Mowa polska, zwyczaje i obyczaje, tradycje — mówiła p. Jochowa — to dziedziny życia, które pielęgnować muszą polskie niewiasty, a rola finansowa kobiet to czynnik decydujący o budżecie rodziny i Państwa.

Drugi referat przedstawiła p. **Greszczukowa**, podokręgowa kierowniczka Przysposobienia Kobiet, czynna działaczka na terenie pracy społecznej. Oba referaty wywołały ożywioną dyskusję i stworzyły program pracy na przyszłość.

Jak pracują Kresy.

Wszechstronna aktywność powiatu zborowskiego.

Wyniki inspekcji wojewody mgr Malickiego.

Ze Zborowa pisze do **WSCHOD-u** nasz korespondent:

Udział Kresów Wschodnich w ogólnym bilansie pozytywnych osiągnięć jest znaczny. Pod względem zaś intenzywności wysiłków i inicjatywy społecznej **zaimponować mogą Kresy niewątpliwie zachodnim dzielnicom kraju.**

Bez przesady stwierdzić trzeba, że nigdzie indziej nie ma takiego nasilenia **wielokierunkowej pracy** jak na terenie Ziemi Podolskiej. Wyniki jej wręcz zdumiewają i chlubnie świadczą o **rozmachu żywiołu polskiego,** który wyrwawszy się z objęć marazmu, z wielką energią pracuje nad organizacją nowych wartości materialnych i kulturalnych.

Dzieją się tu naprawdę rzeczy wielkie i słusznie radują serca Polaków. Każdy kresowy Polak za obowiązek poczytuje sobie — uczestniczenie w akcji podciągania tego odcinka w zwyż.

Poszczególne powiaty zaś otwarcie stają w szranki szlachetnej rywalizacji, aby w wyścigu prac społecznych — któremu patronuje Wysoki Włodarz tarnopolszczyzny — zająć czołową lokatę.

Ziemia Podolska może być dumna ze Swoich Synów.

Inspekcja.

W pierwszej połowie grudnia wojewoda tarnopolski p. **Malicki** dokonał w towarzystwie starosty zborowskiego p. **Pawlikowskiego** szczegółowej inspekcji powiatu zborowskiego, **interesując się żywo jego rozwojem i dorobkiem, gospodarczo-społecznym.**

Objazd p. Wojewody — witanego wszędzie z radością i wysłuchującego z dokładną uwagą trosk ludności, ufnej w jego pomoc — wykazał, że **mimo trudnych warunków praca we wszelkich dziedzinach postępuje szybbkim tempem naprzód.**

Aktywność powiatu zborowskiego.

Skoro mowa o wynikach pracy społecznej w terenie, to widoczne jej rezultaty pozwalają na **optymistyczne horoskopy.**

Ogół społeczeństwa powiatu zborowskiego nie tylko został pobudzony, ale **zdołał się już wciągnąć do systematycznej pracy, zmierzającej do wzmocnienia i spotęgowania dynamiki elementu polskiego.** Główną uwagę skierowano na wieś, gdzie polskość wystawiona była na silniejsze oddziaływanie środowiska ukraińskiego.

Wytyczną w tym względzie, musiała być **konieczność poddania każdego ośrodka polskości pod opiekę polskich organizacyj społecznych i kulturalno - oświatowych, oraz zapewnienia im jaknajbardziej sprzyjających warunków rozwoju.**

Największym hamulcem pracy społecznej na wsi był

brak dostatecznej liczby przodowników wiejskich.

W związku z tym w lutym br. wysłano na 6-dniowy kurs w Złoczowie 20 przodowników pracy wiejskiej z powiatu zborowskiego. W maju zaś tego roku ukończyło kurs przodowniczy 7 kandydatów na Uniwersytecie Wiejskim w Ohladowie.

Urządzona w bieżącym zaś miesiącu pod przewodnictwem starosty zborowskiego odprawa dała możność uczestnikom zapoznać się z bolączkami i potrzebami wsi oraz kierunkami, w jakim winna iść pionierska praca społeczna.

Równolegle szła także troska o postawienie na właściwym poziomie stowarzyszeń i organizacyj kulturalno - społecznych.

Specjalnej opieki wymagał Związek Strzelecki, najsilniejsza liczbowo organizacja, która przechodziła okres pewnego upadku.

Uroczystość wręczenia sztandaru 29 maja b. r. zdaje się, była zapowiedzią lepszej ery w dziejach strzelectwa zborowskiego, które zaczęło odtąd wydatniej pracować zwłaszcza na **odcinku wiejskim.**

Powołano także do życia **Związek Szlachty Zagrodowej,** liczący 5 kół w powiecie, który rozwinął ostatnio ożywioną działalność.

Celem usprawnienia pracy kulturalno - oświatowej — utworzono nowe koło TSL. w Olejowie.

Odbyły się w siedzibach wszystkich kół TSL konferencje rejonowe przy udziale członków Zarządów kół i przedstawicieli czytelń T. S. L. z całego powiatu. Na konferencjach tych omawiane były zagadnienia organizacyjne, **potrzeby oświatowe terenu, kwestie terenu i metod pracy, oraz sprawy prelekcyj oświatowych.**

W powiecie zorganizowano kursy oświaty pozaszkolnej oraz uniwersytety niedzielne. W okresie bieżącym akcja tego rodzaju będzie nadal prowadzona, na podstawie szczegółowo opracowanego programu.

Podnieść także należy

zamiar stworzenia teatru i chóru objazdowego.

Akcja repolonizacyjna zyskała ostatnio bardzo na sile, a uświadomienie narodowe narasta coraz intensywniej, dzięki podjęciu szerzej zakrojonej **akcji budowy kaplic i domów ludowych.**

Nowe kościoły i parafie.

Niedawno wykończono i oddano do użytku dwie kaplice w Zabiniu i Reniowie, oraz dwa domy ludowe w Presowcach i Hukałowcach.

W budowie natomiast znajduje się wspaniały kościół w Jarczowcach, oraz kaplice w Seretcu, Ratyszczach, Czystopadach, Kudynowcach, Konopnicy i Hodowie.

Domy ludowe budowane są w Gajach Roztockich, Młynowcach, Tustogłowach i Białokiernicy. **W przyszłym roku prjektowane są budowy domów ludowych na terenie gminy Założce, Pomorzany i Olejów a nadto kaplice na terenie gmin Olejów i Hukałowce.**

We wrześniu br. powstała nowa **parafia rzym.-kat. w Zarudziu.** W najbliższej przyszłości kreowane będą **dwie parafie w Jarosławicach i Białogłowach.**

Niezależnie od tego szereg gromad darowało grunty gromadzkie pod budowę kaplic, kościołów i domów ludowych. Nie pozostała także w tyle **ofiarność prywatna.** Uzyskano w ten sposób plac pod budowę kaplicy w Harbuzowie. Z parcelacji w Zarudziu, majątku Halczyna Dolina i wsi Jeziernej wydzielono działki pod budowę kaplic, kościołów, szkoły oraz domów ludowych.

Osadnictwo i rolnictwo.

Stan posiadania polskiego na terenie powiatu został utrzymany. Osadnictwo otaczane jest stosowną opieką właściwych czynników, które przychodzą mu z pomocą finansową w ramach własnych możliwości.

Celem podniesienia kultury wsi z inicjatywy starosty Pawlikowskiego zorganizowano w lutym i z początkiem marca br. rejonowe kursy rolniczo - oświatowe w całym powiecie, które dały znakomite rezultaty.

W listopadzie znów przeprowadzono 10-dniowy kurs dla przodówników p. r. I, II i III stopnia w Zborowie tudzież powiatową konferencję z nauczycielstwem, poświęconą zagadnieniom przysposobienia rolniczego wśród młodzieży wiejskiej.

Przysposobienie rolne rozwija się szybko zarówno pod względem ilościowym jak również i jokościowym. Zespołów p. r. liczy powiat 45 z 430 członkami.

Niemniej pięknie pracuje **Koło Gospodyń Wiejskich,** grupujące w 15 kołach z górą ponad 400 członkiń. Na wiosnę 1939 r. liczba kół przekroczy cyfrę 25.

Spółdzielnie.

Spółdzielczość w powiecie mająca duże możliwości, rozwija się coraz pomyślniej. Do najsilniejszych spółdzielni należą: spółdzielnia „Rolnik" w Zborowie, (obrót miesięczny około 148 tysięcy zł.) i Kółko Rolnicze w Jeziernej, które organizują obecnie nawet skup zboża. Prócz tego istnieje w powiecie 30 sklepów kółek rolniczych, z czego 6 powstało w 1938 r.

Z polskich mleczarń rejonowych najwydajniejszą jest **mleczarnia w Jarczowcach,** która przerabia 600 tysięcy do 650 tysięcy litrów mleka rocznie wraz z **n leczarnią w Trościańcu Wielkim,** która przerabia 380.000 do 400.000 litrów mleka.

We wwrześniu br. uruchomiono nową **polską mleczarnię w Pomorzanach,** mającą bardzo pomyślne widoki rozwojowe. Celem przeszkolenia sklepikarzy kółek rolniczych zorganizowano z końcem marca b. r. 5-dniowy kurs, w którym wzięło udział 25 uczestników. Obecnie odbywa się w Zborowie kurs dla kierowników kółek rolniczych.

W najbliższej przyszłości zorganizowany ma być spółdzielczy skup zboża, obejmujący teren całego powiatu.

Wykładnikiem aktywności gospodarczej Polaków niech będzie liczba

29 prywatnych sklepów polskich w powiecie, powstałych w ciągu ostatnich miesięcy.

Roboty publiczne.

Gospodarka samorządowa ujęta została dopiero we właściwe ramy od czasu kreowania samorządu powiatowego w Zborowie tj. od 1929 r. Odtąd Wydział Powiatowy zaczyna budować **nowe drogi i doprowadzać silnie zniszczone drogi bite do należytego stanu.** W gminach dzięki szarwarkowi szereg gromad połączyło się za pomocą dróg szutrowanych z arteriami komunikacyjnymi. Najwydatniejsze wyniki w tym kierunku osiąga **gmina Pomorzany,** która w krótkim czasie uzyska połączenia z 3/4 swych gromad zapomocą dróg szutrowanych z bitymi drogami komunikacyjnymi.

W roku 1938 zbudowano dróg nowych: szarwarkiem 5 km, dróg gminnych; z funduszów inwestycyjnych 16 km dróg gminnych (roboty ziemne i objekty); przebudowano 3 km dróg powiatowych z podkładem i o nawierzchni twardej. Odnowiono 9 km państwowych dróg i 4 i pół km dróg powiatowych. Konserwacje przeprowadzono na 26 km dróg państwowych i na 16 i pół km dróg powiatowych. Mostów odbudowano na drogach państwowych 3, na gminnych 7.

W interesie usprawnienia prac szarwarkowych w powiecie urządzono w Zborowie wczesną wiosną br, 3-dniowy kurs dla drożników gminnych. Uczestnicy kursu szkoleni byli pod fachowym kierownictwem tak teoretycznie, jak i praktycznie w kierunku budowy i utrzymania dróg, zadrzewienia, przestrzegania przepisów ruchu i porządku na drogach itp.

Do pilnych potrzeb powiatu należy budowa szkół.

Obecnie okazałą 7 kl. szkołę buduje się w Olejowie, 4 kl. szkołę w Perepelnikach, 2 kl. szkołę w Gontowej, 1 kl. Za Górą ad Pomorzany, 5 kl. w Hodowie, 4 kl. w Moniłówce i Harbuzowie. Najlepiej stan szkół przedstawia się w gminie Pomorzany, Olejów i Hukałowce. Gmina Zborów w ostatnim czasie założyła własną cegielnię, w której wypala cegłę na budowę szkół w tej gminie. W ciągu kilku lat zbudowane zostaną dalsze nowe szkoły, tak, że ogólny stan szkół w powiecie będzie wówczas już zadawalający.

W miastach br. przeprowadzone były poważniejsze inwestycje w rzeźniach i na targowicach oraz przy pracach nad podniesieniem wyglądu estetycznego i stanu sanitarnego.

Celem podniesienia stanu zdrowotnego w powiecie uruchomiono w grudniu 1937 r. ośrodek zdrowia w Założcach z 2-ma przychodniami: przeciwgruźliczą i przeciwjagliczą. W październiku 1937 r. przy ośrodku zdrowia w Zborowie uruchomiono „stację opieki nad dzieckiem i matką".

W listopadzie br. otwarto kąpielisko — łaźnię w Olejowie, zbudowane kosztem przeszło 7.000 zł.

Espe.



Ś. p. Ks. Kardynał Aleksander Kakowski.

Polski świat katolicki okrył się znów żałobą. Po niedawnej śmierci ś. p. Ks. Arcybiskupa dr Józefa **Teodorowicza,** zmarł w Warszawie Arcybiskup warszawski J. E. Ks. Kardynał Aleksander **Kakowski.** Dostojny Arcypasterz przed dwoma tygodniami zapadł na grypę, która przeszła w zapalenie płuc. Ksiądz Kardynał zachował do ostatniej chwili całkowitą przytomność umysłu, pogodę ducha i świadomość zbliżającego się skonu. Na dwie godziny przed śmiercią do Księdza Kardynała przybył ks. nuncjusz arcybiskup **Cortesi** i udzielił choremu błogosławieństwa w imieniu Ojca Świętego. Ks. Kardynał miał jeszcze siły wygłosić po włosku podniosłe przemówienie na tematy religijne i państwowe.

Ks. Arcybiskup Kakowski wyraził przed śmiercią życzenie, aby zwłoki jego były pochowane na cmentarzu wśród najuboższych, to też pogrzeb odbył się na cmentarz na Nowym Bródnie w Warszawie.

Należy przypomnieć, że Ks. Kardynał Kakowski udzielił sakry biskupiej ówczesnemu nuncjuszowi papieskiemu w Warszawie mgr Achillesowi Rattiemu, dzisiejszemu Papieżowi Piusowi XI. Było to w październiku 1918-go roku.



Nowy prezes Państwowego Banku Rolnego.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej zamianował dr Maurycego Jaroszyńskiego, wiceministra rolnictwa, prezesem Państwowego Banku Rolnego. Obok zamieszczamy podobiznę nowego prezesa dr Jaroszyńskiego.

Zapisujcie się na członków T. S. L.

Oddział Związku b. Ochotników wojennych w Czortkowie.

W Czortkowie został zorganizowany Oddział Związku b. Ochotników Armii Polskiej, do którego należą nie tylko b. Ochotnicy, zamieszkali w Czortkowie, ale także w powiecie. Oddział liczy w tej chwili 80 członków i rozwija ożywioną działalność na terenie powiatu. Lokal Oddziału mieści się w budynku Legionowo - Peowiacko - Strzeleckim przy ul. Kornela Ujejskiego. Godziny urzędowe są naznaczone w poniedziałki i piątki od 18-tej do 20-tej, w czasie których udziela się wszelkich informacyj. Zdjęcie fotograficzne, obok zamieszczone, przedstawia Zarząd Oddziału Związku b. Ochotników Armii Polskiej w Czortkowie. Od lewej strony siedzą: pp. Władysław **Czajkowski,** skarbnik; Edward **Celiński,** prezes, Stefan **Brudka,** wiceprezes i Jan **Nikiel,** sekretarz. Stoją od lewej strony członkowie Komisji rewizyjnej pp.: Józef Franciszek Malinowski, Józef **Rutt** i Władysław **Szandała.**



Alarmujemy

PP. Prenumeratorów WSCHOD-u!

400 premij czeka

— trzeba zaraz wpłacić prenumeratę!

Dziś po raz trzeci podajemy wraz z numerami, według których Prenumeratorzy nasi będą otrzymywać nagrody, **spis 400 premij Gwiazdkowych i Noworocznych.**

Tradycyjnym zwyczajem na przełomie roku rozdajemy Prenumeratorom **WSCHOD-u** wartościowe premie.

W roku ubiegłym rozdaliśmy 170 premij, w tym roku ilość nagród została przeszło dwa razy zwiększona, wobec wzrostu ilości stałych Prenumeratorów.

Prosimy dokładnie zapoznać się ze spisem nagród, który poniżej podajemy:

Nr 1. Bezpłatny przelot samolotem Polskich Linij Lotniczych „Lot" ze Lwowa do Warszawy i z powrotem.

Nr 2—19. Książki: Karol Capek „Hordubal".

Nr **20—34.** Książki: Marek Twain „Sekretarz Senatora".

Nr **35—49.** Książki: Otto Stemin „Musiałem zabić".

Nr **50—127.** Książki: Axel Munthe „Księga o ludziach i zwierzętach".

Nr **128—147.** Książki: Courths Mehler: „Dolores".

Nr **148—178.** Książki: L. Siemieński „Wieczory pod lipą".

Nr **179—193.** Książki: Henry Oyen „Prawo pięści".

Nr **194—213.** Książki: E. Curwill „Ferma wymarłych".

Nr **214—219.** Książki: Dr Bronisław Pawłowski „Setna rocznica powstania listopadowego" z ilustracjami.

Nr **220—234. Książki:** Otto Stemin „Tunel śmierci".

Nr **235—254.** Książki: Vicki Baum „Letnia opowieść".

Nr **255—269.** Książki: Il Nibur „Świat oszalał".

Nr **270—289.** Książki: Karin Michaelis „Małżeństwo Justyny".

Nr **290—294.** Książki: Adam Szelągowski „Obrazy z dziejów Polski".

Nr **295—314.** Książki: Jeffery Farnol „Biedny milioner".

Nr **315—334.** Książki: Wiktor Dzieżykraj-Stokalski „Dzieje jednej partyzantki".

Nr **335—354.** Książki: Artur Schroeder „Pani Rokicka".

Nr **355—374.** Kasety: 200 sztuk papieru listowego, 200 kopert z Nowej Drukarni Lwowskiej, Lwów, Akademicka 16.

Nr **375—379.** Bomboniery z czekoladkami z fabryki cukrów i czekolad „Branka".

Nr **380—384.** Książki Wydawnictwa Książnicy Atlas we Lwowie: Schopen — Morze Śródziemne; Ludwig — Nil (w 2 tomach); Wawrzkowicz i Klink — Walczący Lwów w listopadzie 1918 roku; Lehr Spławiński — Szkice z dziejów rozwoju i kultury języka polskiego; Brzeska — Sprawa Gminy Ceynowy.

Nr **385—387.** Worki po 5 kilogramów cukru.

Nr **388.** Zegar-budzik, zakupiony w firmie Władysław Targalski, Lwów, plac Akademicki 2.

Nr 389—391. Trzy książeczki oszczędnościowe premiowane Pocztowej Kasy Oszczędności, każda z wkładką „szczęścia" piętnastozłotową.

Nr 392—400. Różne książki i inne upominki, które podamy w najbliższym numerze WSCHOD-u.

*

Warunkiem uzyskania jednej z czterystu premij: jest prenumerowanie WSCHOD-u.

Prenumeratorzy WSCHOD-u zechcą we własnym interesie wpłacić ewentualne zaległości w prenumeracie oraz wpłacić bieżącą prenumeratę tj. co najmniej na styczeń 1939 r.

Premie będą rozdane w drugiej połowie stycznia 1939. Będziemy podawać w poszczególnych numerach listę osób, które zdobyły premie WSCHOD-u.

Ważne i pilne sprawy gospodarcze

województw południowo-wschodnich.

Czego żądali delegaci okręgu lwowskiego na terenie warszawskim.

Do **WSCHOD-u** piszą: Na zgromadzeniu Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo Gospodarczych w Warszawie delegaci okręgu lwowskiego: ks. **Lewandowski** z Burakówki, p. **Marks** ze Złoczowa, p. **Wehle** ze Stanisławowa, dyr. **Wilk** ze Lwowa — p. **Kaczmarczyk** ze Lwowa — p. **Komendowski** z Wybranówki — p. **Magryś** z Handzlówki, podkreślili w swych przemówieniach konieczność osiągnięcia

poprawy gospodarczej rolnictwa i spolszczenia miast

wysuwając odpowiednie wnioski, dotyczące pracy spółdzielni rolniczych i stanu średniego **na tle warunków, w jakich działają polskie spółdzielnie w województwach południowo wschodnich.**

W szczególności żądano **przyznania kredytów upłynniających dla polskich banków spółdzielczych, kredytów budowlanych dla wsi, i kredytów na domy ludowe, przydziału hurtowni solnych, kredytów obrotowych i inwestycyjnych dla spółdzielni rolniczo-handlowych,**

kredytów na uruchomienie eksportu jaj bezpośrednio przez spółdzielnie polskie

wprowadzenia przedstawicieli spółdzielczości polskiej do izb przemysłowo handlowych, podniesienia szkolnictwa zawodowego, zwłaszcza handlowego i rzemieślniczego — usunięcia niewłaściwej konkurencji przy zbieraniu wkładów oszczędnościowych, podwyższenia granicy wkładów konwersyjnych, korzystających z ulg ze zł. 500.— do zł. 2.000.—

Przemówienia delegatów lwowskich, przyjmowane były gorąco, gdyż dotyczyły one ważnych i pilnych spraw.

Od spełnienia tych postulatów **zależy rozwój i postęp spółdzielni polskich.**

Łączność organizacyjna w gospodarstwie ziem wschodnich.

We Lwowie odbyły się dwudniowe obrady rewidentów spółdzielni rolniczo-handlowych **okręgu krakowskiego i lwowskiego** Związku Spółdzielni Rolniczych.

Stwierdzono

wyraźny postęp w pracy central handlowych

t. j. Związku Handlowego Sklepów i Składnic Kółek Rolniczych, Syndykatu Spółdzielni Rolniczych, spółdzielni powiatowych i związanych z nimi sklepów Kółek rolniczych.

Postanowiono nadal pracować coraz usilniej nad wzmocnieniem współpracy spółdzielni powiatowych z centralami — nad wprowadzeniem we wszystkich spółdzielniach powiatowych skupu produktów rolnych i sprzedaży hurtownej artykułów pierwszej potrzeby.

Uznano za konieczność ścisłe powiązanie działalności sklepów Kółek Rolniczych z powiatowymi spółdzielniami rolniczo-handlowymi.

Ustalono zasady racjonalnej organizacji skupu produktów rolnych.

Spółdzielczość rolniczo-handlowa na terenie C. O. P.

Równolegle z powstającymi zakładami przemysłowymi, organizuje miejscowa ludność na terenie C. O. P. spółdzielnie przetwórcze, handlowe, chałupnicze.

53 spółdzielni rolniczo-handlowych, nie licząc oszczędnościowo-pożyczkowych i mleczarskich na terenie C. O. P-u, należących do Okręgowego Związku Spółdzielni Rolniczych we Lwowie, wszechstronną swą działalnością staje się **regulatorem w wymianie między rolnikami-producentami a robotnikami-konsumentami.**

Ostatnio zorganizowano tam w szybkim tempie

nowe spółdzielnie hurtownie,

obsługujące terenowe sklepy spółdzielcze, jak np. w Rozwadowie, spółdzielczą cegielnię w Trzcianie koło Rzeszowa, owocarską w Handzlówce koło Łańcuta, Spółdzielnię Zbytu Bydła i Trzody Chlewnej w Jarosławiu, szereg spółdzielni mleczarskich.

Pozatym, projektuje się w najbliższym czasie **organizację około 20 nowych spółdzielni ludowych.**



Boże Narodzenie w Niemczech.

Na zdjęciu feldmarszałek Goering uczestniczy w rodzinnej uroczystości rozdania darów gwiazdkowych przez symbolicznego św. Mikołaja, któremu składa podziękowanie za uświetnienie tradycji.

Za mleko — złoto.

Akcja zwiększenia produkcji nabiałowej.

Dział mleczarski Okręgowego Związku Spółdzielni we Lwowie zorganizował szereg konferencyj, na których zostały omówione najbardziej aktualne zagadnienia dotyczące produkcji nabiałowej, a więc stan obecny mleczarstwa, ustawodawstwo mleczarskie, postęp prac komasacyjnych mniejszych mleczarń, możliwości współpracy z pokrewnymi organizacjami, wreszcie **więcej uwagi poświęcono organizacji pracy w mleczarniach, w szczególności personelu technicznego, od którego zależy jakość otrzymywanych produktów z przerabianego w mleczarni mleka.**

W rozważaniu programu prac na przyszłość podkreślono konieczność

podjęcia starań w kierunku zwiększenia wydajności krów

przez racjonalizację żywienia, przestrzeganie higieny co w konsekwencji mogłoby podwoić a nawet potroić (chłopska krowa daje niecałe 1.000 ltr mleka rocznie — dworska 3.000 ltr) ilość otrzymywanego mleka.

Szczęśliwe rozwiązanie tego przedsięwzięcia wpłynie

na zwiększenie dobrobytu wsi,

jeśli zważyć że 90% bydła w Polsce należy do drobnej i średniej własności, ogólną zaś produkcję mleka w Polsce ocenia się na 9 miliardów litrów.

Konferencje odbyły się w Rzeszowie, Lwowie, Samborze, Stanisławowie, Czortkowie i Tarnopolu.

Potrzeba pieniędzy...

Na terenie działalności Związku Spółdzielni odbyło się kolejno w większych ośrodkach spółdzielczych

27 konferencyj gospodarczych zorganizowanych przez dział kredytowy

przy udziale 966 uczestników i 584 spółdzielni. Na konferencjach tych, oprócz referatów fachowych wygłaszanych przez organizatorów, **omawiane były zagadnienia pieniężne w ramach zasięgu działalności poszczególnych instytucyj i ogólne w szczególności kwestie dotyczące znaczenia zdrowego aparatu kredytowego dla rolnictwa, usprawnienia obiegu gotówkowego i kredytowego na wsi.**

Poruszono także szereg bolączek finansowych poszczególnych okręgów, co dało możność stworzenia sobie obrazu odpowiadającego rzeczywistości i na podstawie tego **ułożenie planu postępowania na przyszłość.**

Liceum spółdzielcze i szkoła przysposobienia spółdzielczego o charakterze rolniczym.

W okresie coraz liczniej powstających przedsiębiorstw spółdzielczych, których część ma za zadanie uzdrowienia stosunków w dziedzinie handlu płodami rolnymi, organizatorzy tego ruchu stanęli

wobec problemu braku fachowych sił,

które mogłyby zapewnić należyty poziom prac. W konsekwencji tego stanu rzeczy **zorganizowano we Lwowie pierwsze Liceum spółdzielcze, którego uczniowie są przysposobieni do podjęcia nowych zadań,** szczególniej w dziale rolniczo-handlowym. W dziale tym — tak ważnym w państwie rolniczym, dotychczas **prym wiódł drobny pośrednik nic nie mający wspólnego z rolnictwem, przez co pośrednictwo to było bardzo drogie, sprzeczne z potrzebami rolników.** Nowootwarte Liceum Spółdzielcze podjęło się specjalizowania kadr fachowców o dużej wiedzy i wysokim poziomie etycznym.

Liceum prowadzi Towarzystwo Oświaty Zawodowej, a opiekuje się nim Towarzystwo Wychowania Spółdzielczego, które fundusze potrzebne **na pomoc dla niezamożnej młodzieży wiejskiej otrzymuje od central handlowych i spółdzielni z województw południowych.**

Hurtownia spółdzielcza w Rozwadowie.

Celem sprawniejszej i tańszej obsługi miejscowych spółdzielni rolniczo-handlowych, sklepów Kółek Rolniczych i drobnego kupiectwa **zorganizowano w Rozwadowie spółdzielczą hurtownię, dostarczającą artykuły użytku domowego i rolniczego. O potrzebie jej świadczą jednomiesięczne obroty, przekraczające 60 tysięcy złotych.**



Królowa Anglii.

Zdjęcie przedstawia królowę Anglii Elżbietę w uroczystym i kosztownym stroju gronostajowym podczas uroczystości w pałacu królewskim.

Szlachta Zagrodowa w powiecie złoczowskim.

W Złoczowie odbył się zjazd prezesów i sekretarzy Kół Związku Szlachty Zagrodowej, na który przybył także ks. pułk. Antoni Miodoński prezes Głównego Zarządu Związku Szlachty Zagrodowej, oraz starosta p. Płachta i pułk. Dąbek. Sprawozdanie z działalności złożył prezes Powiatowego Zarządu kpt. **Pulnarowicz,** z którego wynika, że Związek powiatowy liczy 18 Kół z 1.800 członkami. Następnie ks. pułk. **Miodoński** przeprowadził lustrację Kół w Woroniakach, Lackiem i w Sassowie. W Lackiem poświęcił także tablicę ku uczczeniu 20-lecia Niepodległości. Wieczorem odbyła się w Złoczowie akademia, na której ks. pułk. Miodoński wygłosił odczyt o stosunkach narodowościowych w Małopolsce wschodniej. Na zdjęciu fotograficznym obok zamieszczonym, od lewej strony stoją: nacz. **Terlecki** z Tarnopola, starosta p. **Płachta,** ks. pułk. **Miodoński,** pułk. **Dąbek,** kpt. **Pulnarowicz,** p. **Dąbkowa,** prezeska „Rodziny Wojskowej", mjr **Kruczkowski,** insp. **Lebedowicz** i prezes Związku Strzeleckiego inż. **Danhoffer.**



Tadeusz Michał NITTMAN

LWY ZADWÓRZAŃSKIE.

25)

— Mamo, mamo, coś ty przeszła! — zawołał Jaś, do głębi przejęty.

Lecz śmierć w ówczesnych warunkach nie była najstraszniejsza. Wyrok w drodze łaski zamieniono mi na dożywotnią katorgę. I wywieziono w głąb Rosji. Tam osadzono w jednej z najgorszych kaźni: w więzieniu w Orle. I dopiero rewolucja w roku 1917 otworzyła mi bramy więzienne. Trzy lata blisko spędziłam w ponurym lochu...

— Mamo, serce mi się kraje!

Teraz rozumiesz, że nie mogłam się z wami skomunikować, ani dać znać, że żyję! Bałam się zresztą narażać ojca. Nie wiedziałam, czy zdołaliście umknąć kozakom? Napisałam dopiero po wyjściu z więzienia...

Pani Zofia umilkła wyczerpana. A przez okno wdzierał się coraz swarliwszy szczebiot ptasi.

— A potem, mamusiu? — zapytał znów Jaś.

— Potem zostałam sanitariuszką... Musiałam przecie jakoś żyć!... Ukończyłam w Moskwie odpowiedni kurs i wysłano mnie do oddziałów polskich na Syberii. Tam, z tymi dzielnymi chłopakami przeszłam ciężką kampanię i podróż eszelonami polskimi na wschód. Myślałam, że w ten sposób bodaj dostanę się do kraju. Lecz wpadłam w ręce bolszewików wraz z polskim pociągiem szpitalnym. I od tego czasu jestem sanitariuszką u „czerwonych" i błąkam się od szpitala do szpitala, samotna i bezdomna... Wszelką utraciłam nadzieję, że was jeszcze kiedyś zobaczę!

— Mamo, jakaś ty biedna, coś ty przeszła! Ale teraz — teraz nie rozłączymy się już nigdy!

— Tak, o ile nam się uda do Polski powrócić...

— Uda napewno! Wierzę w to głęboko! Nie po to nas Bóg znów połączył, byśmy tu u nich mieli ginąć! Pomyśl tylko, jak cudowne są zrządzenia Jego: dostaję się do niewoli po to, by ciebie odnaleźć... Mój opiekun ginie w przededniu spotkania mego z ojcem...

— Chciałabym mieć, synku, twoją wiarę! — szepnęła z rezygnacją tak bardzo doświadczona przez los kobieta. — Ale teraz — dodała, trwożliwie rozglądając się po szpitalnej sali — musimy się rozstać na jakiś czas. Oni nie powinni zmiarkować, czym jesteś dla mnie! Znam ich zbyt dobrze... Natychmiast by nas rozdzielili... Lepiej, jeśli narazie zostaniemy tym, czym byliśmy dotąd. Będę nocami zachodziła do ciebie na pogawędki. A teraz żegnaj, mój synu, szpital już się budzi, muszę iść do roboty!

To mówiąc, tkliwie ucałowała swego chłopca i pobiegła do swych codziennych zajęć.

Jaś leżał długą chwilę nieruchomo. Z zamkniętymi oczyma przeżywał raz jeszcze swoje szczęście... Serce zalewała mu błogość...

Wreszcie, po wizycie lekarskiej, dźwignął się z trudem z posłania, od kilku dni bowiem pozwolono mu wstawać na godzinę; i opierając się na lasce, w długim, burym kitlu szpitalnym, przykusztykał do Franusiowego łóżka.

Tam usiadł na krawędzi i mocno, długo ściskał dłoń towarzysza niedoli.

— Co ci jest, Jasiu? — dopytywał się Klonowski. — Masz twarz tak promienną, jakby cię spotkało coś niesłychanego!

— Masz rację, Franusiu! — szepnął Jaś, nachylając się czule do przyjaciela.

— Spotkało mnie dziś o świcie coś tak radosnego, że rady sobie dać poprostu nie mogę!

Franek uniósł brwi zdziwiony.

— Odnalazłem — zwierzał się druhowi — odnalazłem moją matkę! Tak, naprawdę! Oto ona, widzisz? — wskazał mu oczyma szybko przesuwającą się pielęgniarkę.

— Tylko milcz, na Boga, nie krzyknij przypadkiem ze zdziwienia! — i ręką stłumił okrzyk na ustach zdumionego przyjaciela.

ROZDZIAŁ XIV.

„CHODZĄCA GAZETA".

Jednostajnie mijały dni niewoli. Ponieważ z całej zacnej kompanii pozostali tylko Franuś i Jaś, nic więc dziwnego, iż braterstwo ich zacieśniało się coraz bardziej.

Dzielili się każdym smutkiem i każdą radością. Dzielili się też dobrami doczesnymi, które były skąpe i mizerne.

Matka Jasia odwiedzała go co noc. Całowała i pieściła z wylaniem ukochanego jedynaka, dziękując co dzień Bogu za to cudowne odnalezienie syna.

Starała się też w miarę skromnych swych możliwości ulżyć ukradkiem swemu chłopcu w jego ciężkiej doli. I tak cudem skądś prawie wydostała dla niego poduszkę puchową. Była to duża ulga dla rannego, gdyż twarda, trocinami wypchana poducha szpitalna uwierała boleśnie jego poranione plecy. A czasami znów udało się jej podać synowi białą, pszenną bułeczkę, jabłko, lub słoiczek konfitur.

W takim wypadku Jaś dzielił sumiennie dar matki pomiędzy siebie i Franka, choć ten oponował zawsze, że to mu niepotrzebne, bo może jeść doskonale czarny chleb bolszewicki „fasowany" i że wcale mu te przysmaczki nie smakują. Lecz Jaś, nie zważając na jego sprzeciwy, każdy kąsek dzielił na dwoje.

Raz z tego powodu wynikła tragikomiczna przygoda:

Jaś otrzymał bułkę maślaną, rarytas w szpitalu sowieckim osobliwy! Przełamał ją na pół i rzucił kawałek Frankowi.

— Nie, dziękuję! Jedz sam! Ty jesteś mizerniejszy ode mnie — odparł Klonowski i odrzucił pół bułki z powrotem na łóżko przyjaciela.

— Nie, musisz zjeść! — uparł się Jaś i ponownie pszenny przysmak pofrunął w stronę Franka. Lecz jakoś niezręcznie rzucony, wpadł do spluwaczki. Leżący obok niego wygłodniały żołnierz bolszewicki, szybko ją stamtąd wydostał i z widocznym apetytem i ciamkaniem ustami pożarł w jednej chwili.

Obu chłopcom na ten widok zrobiło się niedobrze!

A nocami, gdy wszyscy już posnęli, syn i matka długie z sobą półgłosem wiedli pogawędki.

Jaś opowiedział pani Zofii o tym, jak go to w śniegu znaleźli żołnierze Karpackiej Brygady, ocucili i pielęgnowali aż wreszcie do życia przywróciwszy, opiekowali się czule przez szereg lat. Odmalował jej wiernie swoich pułkowych „ojców". A gdy przyszedł do opisywania bohaterskiej śmierci szlachetnego „dziadzi" Kulwiecia, pani Tildenowa wzruszyła się do łez:

— Niech mu tam w niebie Bóg miłosierny za wszystko wynagrodzi!

Jaś zwierzał się jej w dalszym ciągu z pobytu w Korpusie Kadetów, z przyjaźni z młodym Mogilnickim, z przygód w czasie swej krótkiej żołnierki. Wreszcie w mocnych słowach przedstawił jej istotny przebieg bitwy zadwórzańskiej, w wyniku której dostali się wszyscy czterej kamraci do niewoli bolszewickiej.

— To chyba Matka Boża tak sprawiła, że temu waszemu Józkowi zadrżała ręka! Gdy pomyślę, że mógłbyś dziś już nie żyć, a jabym o tym wszystkim nie wiedziała, rozpacz mnie chwyta! Chociaż nie, we śnie by mi anieli obwieścili, że syn mój nie żyje...

— Ależ uspokój się, mamo, ja przecież żyję!

— Żyjesz, mój skarbie, żyjesz! — radowała się pani Zofia z oczyma pełnymi łez.

— Swoją drogą ciekaw jestem, co też się z nimi stało — z Józkiem i Marianem. Wieziono ich przecież razem z nami do szpitala. I w czasie transportu znikli, jak kamień w wodę!

— Może uciekli?

— Możliwe, oni byli najlżej ranni...

Poza Franiusiem, który poinformowany był o wszystkim, nikt się nawet w całym szpitalu nie domyślał, że ta cicha, pracowita pielęgniarka jest matką jednego z jeńców, tak troskliwie ukrywali swą tajemnicę.

Jaś wstawał i ruszał się coraz żwawiej. Całe godziny nieraz spędzał przy otwartym oknie, lubując się ciepłem wrześniowego słońca i zielenią starego parku, otaczającego dawną resursę gubernialnego miasta, zmienioną na szpital. Schodzić na dół mu nie pozwalano.

Pewnego ranka zjawił się w ich sali osobliwy nieznajomy. Ubrany w chłopską rubaszkę, wypuszczoną na spodnie i buty z cholewami, na głowie miał kaszkiet ze spadającym daszkiem rosyjskim. Twarz jego okalała imponująca, ryża broda, przycięta w kwadrat po kacapsku. Sprawiał wrażenie typowego ukraińskiego wieśniaka, jakich spotyka się po jarmarkach na Naddnieprzu.

Na piersiach zwisała mu na rzemieniu uwieszona taca drewniana, pełna rozmaitych towarów.

Wszedł śmiało na salę ze swym przenośnym sklepikiem i śmiejąc się rubasznie, zaczął zachwalać swój towar w „chachłackim"[1]) żargonie.

— Papierosy! Zapałki! Tytoń! Bułki! Jabłka! Śliwki! Bułki pszenne! Mydła, przybory toaletowe! Konserwy! Gazety! — wykrzykiwał donośnie.

Czuł się tak pewnym siebie, że nikomu nie przyszło na myśl go zatrzymać.

Sam komendant szpitala powitał go przyjaźnie.

— Da zdrastwujte, tawarisz komisar! — odparł handlarz ze świszczącym jakimś przydechem, jakby miał metalowe podniebienie.

Ani Jaś ani Franek nie zwrócili na niego uwagi. Grosza przy duszy nie mając, nie mogli nawet marzyć o kupnie czegośkolwiek.

— No towarzysze, brać i wybrać, towar pierwszorzędny, za bezcen!

Krasnoarmiejcy — ozdrowieńcy otoczyli go ciasnym kołem, targując się zawzięcie. On dla każdego miał jakieś wesołe słówko lub tłusty dowcip, toteż z gromady co chwila wybuchały gromkie śmiechy.

Nazajutrz zjawił się znów. Obszedł wszystkie sale, podchodził nawet do łóżek i niebawem wysprzedał prawie cały swój sklep. Wracając zatrzymał się przy łóżku Franka i zawołał rubasznie:

— No, towarzysz plennyj! Kup ty coś u mnie!

— Nie mam pieniędzy! — mruknął Franek niechętnie.

— Lecz przekupień, nie zrażając się tym, wybrał dwa piękne jabłka, dwie bułeczki i paczkę papierosów i położył to wszystko na łóżku jeńca.

— To nic — odparł — zapłacisz mi jutro!

A gdy Klonowski spojrzał na niego ze zdziwieniem, brodacz filuternie przymrużył jedno oko.

— Józek? Nie może być! — szepnął Franek.

— Pst! — handlarz nieznacznie dał mu znak, by milczał. Następnie szybko wyszedł.

Jaś nie chciał dać początkowo wiary opowiadaniu zdumionego Franusia.

— Skądżeby Józek? Zdawało ci się!

— Ależ nie, to na pewno on!

— No zobaczymy jutro!

Na każdy wypadek ze smakiem pochłonęli jabłka i bułki, a Franek z rozkoszą zaciągnął się papierosem.

Przekupień zjawił się dopiero po 3 dniach z obficie zaopatrzonym sklepikiem. Tym razem obaj jeńcy obserwowali go pilnie.

— Dalibóg! Chyba Józek... — potwierdził Jaś.

— Pewnie chciał zakryć bliznę — odparł Jaś. — Ależ to sprytna sztuka! Widać umknął z niewoli i teraz sobie spaceruje, jak by to był jego rodzinny Zamarstynów[2]).

Brodaty przekupień, niby to na obu chłopców uwagi nie zwracał, ale ocierając się o łóżko Frania, znów mu zostawił paczkę papierosów.

Franek pod kołdrą otworzył pudełko, z którego wyleciało kilka banknotów i karteczka.

„Chłopaki moje serdeczne — pisał do nich plutonowy Pogoda. — Udało mi się wydobyć z „kałabani" i teraz gram „paniagę". Okoliczni chłopi polscy ukryli mnie i wyleczyli. Nawet doktora sprowadzili, który mi elegancką szczękę wstawił, na miejsce mojej własnej, potrzaskanej od kuli. Teraz wami się zajmę. Bolszewiki mają mnie za swojego, nawet w Cze-Ka[3]) jestem konfidentem. Dam im ja, skurczybykom, konfidencję! Posyłam wam trochę forsy, abyście mogli, niebożątka, targować u mnie. Przy tym może nadarzy się okazja do pogadania. Szukałem was po wszystkich tutejszych szpitalach i rad jestem, że was odnalazłem. Karteczkę tę zniszczcie natychmiast. Nasi piorą czerwonych, aż „wióry lecą!"

Kartka była bez podpisu. Obaj jednak wiedzieli dobrze od kogo pochodzi. I nie posiadali się z radości, że odnaleźli druha. Pani Zofia dowiedziała się też o szczęsnym zwiastunie. Wszyscy troje łzy mieli w oczach na wieść, iż z bolszewików „wióry lecą".

Ten w życiu nie zginie! — radował się Jaś ze sprytu Józka.

— Wszystkie batiary lwowskie są takie morowe! — dodał Franuś z dumą.

Nazajutrz Józek zjawił się znów.

— Trzymajcie się! — zdołał im szepnąć w czasie kupna. — Nasi niedługo tu będą!

I znów mały karteluszek przyniósł wieść nie do wiary, że Polacy zbili czerwonych nad Bugiem, że Śmigły szturmuje Grodno, a jazda nasza łupi Budieńców, ile wlezie i że już Brześć zdobyty!

Trzy dni oczekiwali ochotnicy na nowe wiadomości. Wreszcie zjawił się Pogoda, lekko na nogę utykając.

— Ej, co ci się stało? — dopytywali się żołnierze sowieccy.

— Ot, zwichnął ja w kostce, gdym po jabłka lazł.

Tajny „komunikat dzienny" Józka brzmiał, jak następuje:

„Chodziłem jako herszt bolszewickich dezerterów aż pod Żmerynkę. Dostałem tam po kolanie. Ale to nic! Nasi walczą w trójkącie Równe—Dubno—Łuck. Głowy do góry! Fajno jest!

Nocami omawiał Jaś z matką zwycięskie nowiny. Wszyscy troje żyli teraz, jak w gorączce, oczekując z dnia na dzień swoich.

A Józek zjawiał się co kilka dni, zaopatrywał ich w prowiant, forsę i ostatnie wiadomości z frontu, po czym znikał równie tajemniczo, jak się zjawiał.

Wreszcie pod koniec września dał im znać, że sztab VI armii, w skład której wchodziło Detachement, jest już w Tarnopolu, a podjazdy polskiej i petlurowskiej kawalerii przeszły Zbrucz.

I od tej pory słuch o Józku zaginął.

Minął jeden dzień i drugi, minął tydzień cały, a on się nie zjawiał.

— Chyba go złapali, czy co takiego? — denerwował się Jaś.

— Nie może być, to nie znasz Józka! — pociesza go Franuś. — On tu nam nie da zginąć!

Tymczasem zaszły wypadki, które zaprzątnęły całkowicie ich umysł...

ROZDZIAŁ XV.

MAZUREK DĄBROWSKIEGO.

Wieści o piorunujących zwycięstwach Wojsk Polskich nad bolszewikami, zwycięstwach, w strzępy rozwiewających złudne majaki o sowieckim w Polsce panowaniu, poczęły przenikać głębiej na tyły krasnoarmiejców, siejąc popłoch niesłychany.

Komendant szpitala i liczni sowieccy dygnitarze etapowi okazywali coraz większe zdenerwowanie. Udzieliło się ono i rannym współtowarzyszom ochotników. Kto tylko mógł uciekał. Pozostali pokornieli z dnia na dzień.

Ustały szykany i wymyślania, a nawet niektórzy z bolszewickich żołnierzy rozpoczynali z Jasiem i Frankiem półgębkiem przyjacielskie rozmowy, prosząc ich, by na wypadek wkroczenia Polaków świadczyli, że oni im nic złego nie robili i by wzięli ich w obronę przed groźnymi polskimi żołnierzami.

Chłopcom śmiać się chciało z tej nagłej przemiany nastrojów i pokory krasnoarmiejców, o których mieli wyrobione zdanie. Twarze im pojaśniały. Rozmawiali już teraz ze sobą swobodnie po polsku po całych dniach i nawet nieraz mama Tildenowa przysiadała się do nich na dłużej. Coraz mniej sobie robili z sowieckich dozorców i wartowników.

Jaś chodził wszędzie, gdzie tylko chciał. Nikt mu tego nie bronił. Więc co dzień spacerował po ogrodzie, lub kładł się na trawie i podziwiał czerwoną krasę liści jesiennych. Czuł, jak mu to łagodne powietrze nowe wlewa siły do płuc. Złoty październik bowiem rozsnuwać począł srebrzystą nić babiego lata po polach, łąkach i lasach.

Wtem — któregoś ranka — wpadła pani Zofia, blada i wystraszona:

— Jasiu — wołała — nic z naszego powrotu do kraju. Szpital ewakuują w głąb Rosji!

Lecz chłopak dziwnie się jakoś tym nie przejął, przepojony głęboką wiarą w rychłe i szczęśliwe zakończenie ich niedoli.

— Nie martw się mamo — zawołał — wszystko będzie dobrze!

---

1) Chachły — chłopy ukraińskie.

2) Przedmieście Lwowa.

3) Czerezwyczajna Komisja czyli Biuro szpiegowskie.

(Ciąg dalszy nastąpi)



Huszt, obecna stolica Rusi Przykarpackiej.

Dalsze odznaczenia na terenie Małopolski wschodniej.

Złoty Krzyż Zasługi (po raz pierwszy) otrzymali: Marian Stanisław **Śmietanko** w Tarnopolu; dr Stanisław **Gliwiński**, Dyrekcja kolei, Lwów; inż. Aleksander **Broda**, Lwów; Stanisław **Pieniążek**, Stanisławów; dr Edmund **Ciszka**, Kosów.

Srebrny Krzyż Zasługi (po raz pierwszy) otrzymali: ks. Leon **Bolesławski**, Busk k. Lwowa; ks. Julian **Hołowko**, Majdan Lipowiecki, powiat Przemyślany; Stefania **Jabłońska**, Wołkowce, powiat Borszczów; ks. Bernard **Pyclik**, Połowce, powiat Czortków; ks. Jan **Siuzdak**, Wołkowyja, powiat Lesko; ks. Zygmunt **Szelążek**, Słowita, pow. Przemyślany; ks. Adam **Wróbel**, Mogielnica.

Brązowy Krzyż Zasługi (po raz pierwszy) otrzymali: Józef **Albert**, Dyrekcja kolei, Lwów; Paweł **Dufrat**, Dyrekcja kolei, Lwów; Józef **Gajda**, Dyrekcja kolei, Lwów.

Poświęcenie nowego kościoła w Reniowie, powiat Zborów.

W Reniowie wiosce, oddalonej od Załoziec o 2 km, odbyło się poświęcenie kościółka, wzniesionego na miejscu zniszczonego doszczętnie w czasie wojny światowej. Plan kościółka obecnego, podobnie jak i poprzedniego, wykonał inż. Wawrzyniec **Dajczak** zamieszkały we Lwowie. Poświęcenia na polecenie Kurii metrop. lwowskiej dokonał dziekan zborowski ks. **Zawadecki**, w asyście licznego kleru z okolicy. Sumę odprawił ks. kan. **Dorożyński** z Olejowa.

Akt fundacyjny i z poświęcenia odczytał z ambony proboszcz załoziecki ks. **Gajewski**, który poza tym odczytał listę ofiarodawców.

W czasie obiadu wygłoszono kilka przemówień, podkreślających znaczenie samego faktu i ofiarności społeczeństwa czy poszczególnych osób. Ks. **Gajewski** jako gospodarz powitał wszystkich reprezentantów władzy administracyjnej, duchownej i wojskowej, jak też społeczeństwa miejscowego i okolicznego. Wicestarosta zborowski mgr **Zieniewicz** ujął w swym przemówieniu bardzo głęboko działalność czynnika społecznego ludności polskiej miejscowej i załozieckiej, oraz duchownego, któremu porucza ten nowo wzniesiony bastion polskości. Ks. dziekan **Zawadecki** specjalnie dziękował Komitetowi kościelnemu i życzył, by ten nowy kościół był twierdzą ducha polskiego i katolickiego oraz pewną ostoją wobec bolszewickich prądów.

Dr **Spittal** nawiązał do historii Reniowa, założonego przez wojewodę podolskiego Marcina **Kamienieckiego** w roku 1526 — jako osady wojskowej na pograniczu litewskim, bo Seret stanowił wtedy granicę polsko - litewską. Mowca wspomniał, że wyznaniem wiary osadników byłych wojskowych a w rzeczywistości żołnierzy kresowych było: „Bóg i Ojczyzna" i apelował do mieszkańców Reniowa, by wiernymi pozostali tym najdawniejszym zasadom osady i pielęgnowali dalej szczytne tradycje żołnierzy kresowych, jakimi byli ich przodkowie.

Kpt. **Kurek** imieniem wojskowości podkreślił znaczenie narodowego zaplecza dla armii. Życzył, by w każdym kościele kresowym, ster spoczywał w ręku kapłanów takich, jakim był ks. Kordecki, który, nie bacząc na to, że morze żołdactwa szwedzkiego zalało Rzeczpospolitę, podjął się obrony Częstochowy. Czynem swoim zmienił całą wojnę, na chwałę bożą i Polski. Wreszcie cykl przemówień zamknął p. **Szawłowski**.

Mimo bardzo mroźnego dnia udział wiernych był ogromny. Kościół nie mógł pomieścić w swych murach wszystkich obecnych. Nastrój bardzo uroczysty i patriotyczny.



Nowo zbudowany i poświęcony kościół w Reniowie, powiat Zborów, według projektu inż. Wawrzyńca Dajczaka ze Lwowa.

Kurs dla przodowników Przysposobienia Rolniczego w Przeworsku.

W Przeworsku odbył się kurs dla przodowników Przysposobienia Rolniczego. Zdjęcie fotograficzne, obok zamieszczone, przedstawia uczestników tego kursu oraz personel agronomiczny Okręgowego Towarzystwa Rolniczego w Przeworsku z starostą przeworskim i prezesem O. T. R. na czele. Od lewej strony siedzą: sekretarz O. T. R. p. J. **Zygmunt**; kierownik O. T. R. p. S. **Zięba**; instruktorka Koła Gospodyń Wiejskich p. mgr. A. **Czarnotówna**; starosta powiatowy p. mgr M. **Sienkiewicz**; prezes O. T. R. p. J. **Czerwiński**; instruktor O. W. G. p. T. **Szopiński** i instruktor P. R. p. **Zając**.



Jak pracują w Szczurowicach koło Radziechowa.

Na miejscu dawnego kościoła w Szczurowicach powiat Radziechów staraniem miejscowego proboszcza ks. kanonika Jana **Witka,** zbudowano nowy murowany z darów społeczeństwa prawie z całej Polski, z darów emigrantów polskich w Ameryce, Brazylii, Kanadzie, Argentynie, Francji itp., jakoteż miejscowej ludności. Blachę na pokrycie kościoła ofiarował p. Stanisław **hr. Badeni** z Radziechowa. Do wykończenia pozostaje wyprawa, podłogi, stolarka i urządzenie wewnętrzne.

Na miejscu zburzonej w czasie wojny cerkwi znajduje się nowa, wybudowana przez miejscowego proboszcza gr. kat. ks. Mariana **Pleszkiewicza.**

Od najdawniejszych czasów w Szczurowiczach zamieszkiwały rody polskie: Litowińscy, Stępkowscy, Ochocińscy, Michalczewscy, Marcinczuki, Łukasiewicze itp. W pobliskich Styrkowcach mieszkała szlachta zaściankowa, składająca się z wyłącznie polskich rodów. Była tu również ludność ruska, która jednak z biegiem czasu zmieszała się z polską ludnością. Od czasów wojny światowej ludność ruska poczęła wzrastać, w czym w wielkiej mierze szła z pomocą kradzież dusz polskich. Stan taki jednak ustaje dzięki uświadamiającej pracy Koła T. S. L. w Szczurowicach.

Na granicy między Szczurowicami a Romanówką rośnie stara sosna, pamiętająca bardzo dawne czasy. Na tej sośnie przed wojną powiesiła obraz M. Boskiej Częstochowskiej p. hr. Horodyńska, właścicielka folwarku w Romanówce. Obraz został umieszczony w ten sposób, że został wetknięty między korę drzewa, specjalnie na ten cel wyciętej. Z biegiem czasu kora zalała brzegi żywicą, tak, że robi wrażenie jakoby obraz wrósł w drzewo. Sosna ta, rosnąca na skraju wsi wytrzymała różne koleje. Kilka razy uderzył w nią piorun, jednak jakkolwiek poczynił ślady, obrazu nie naruszył. Obraz ten można dziś oglądać na miejscu, gdyż nie stracił kolorów, jest wyraźny, a Matka Boska Częstochowska dalej króluje w duszach wiernych Jej tutejszych parafian.

Do roku 1935 Szczurowice były gminą jednostkową. Ostatnim wójtem gminy jednostkowej był p. A. **Krzyczewski.** Jemu zawdzięczają Szczurowice organizację gminy i jej rozwój. Dziś Szczurowice są najbardziej na wschód wysuniętą gminą wiejską. Obejmuje ona następujące gromady: 1) Szczurowice z przysiółkami, 2) Romanówkę szczurowicką, 3) Smarżów, 4) Zawidcze, 5) Mikołajów z Adamówką i Styrbowcami i 6) Strzemilcze. Gmina ta zajmuje obszar 99.86 km.^{2} Pierwszym wójtem gminy był p. A. Krzyczewski a po jego rezygnacji w kwietniu br. został wybrany p. Eustachy **Horodyński,** właściciel majątku Rehaje. Lokal gminy mieście się w dawnym budynku szkolnym, gruntownie odrestaurowanym po przeniesieniu szkoły do nowego gmachu. Gmina czerpie znaczne dochody z własnego lasu. Las ten został zakupiony i zakulturowany w okresie wójtowania p. A. Litowińskiego. W okresie zarządu gminą przez A. Krzyczewskiego rozpoczęto budowę nowej piętrowej szkoły powszechnej, w której dotychczas oddano do użytku 4 klasy i korytarz, budowę nowego kościoła rzym.-kat., wybudowano rzeźnię dla uboju bydła i uposażono ją. W tym okresie wybudowano również remizę strażacką z kompletnym urządzeniem, jak również rozpoczęto budowę Domu Ludowego T. S. L.

Gromada Szczurowice składa się ze wsi Szczurowic wraz z przysiółkami: Dobrylówką, Rechajami i Pastelnikiem i Stawiskiem. Gromadę zamieszkuje ludność polska, ruska i żydowska. Ci ostatni mieszkają wyłącznie w rynku i zajmują się handlem, który do niedawna był ich monopolem.

Pierwszym sołtysem gromady był p. Jan **Stępkowski, rolnik.** W r. 1937 w jesieni podczas ponownych wyborów został ponownie wybrany sołtysem dzięki zaufaniu, jakim darzy go miejscowa ludność.

Mieszkańcy Szczurowic to ludność biedna, właściciele gospodarstw karłowatych. Przeważnie zadłużeni w przeróżnych kasach.

Przed wojną została tu założona kasa Reifeisena, dzisiejsza Kasa Stefczyka, która w r. 1914 rozwinęła się tak wspaniale, że obrót jej wynosił 500.000 koron. Kasa ta ratowała i ratuje rolnika. Zarząd Kasy do 1936 roku spoczywał w rękach ludzi nie bardzo dbających o jej rozwój. Dziś stosunki te się zmieniły. Odbudowa tej spółdzielni jest widoczna. Ze względu na odmowę władz centralnych w udzielaniu kredytów, jak pożyczki budowlanej, zbożowej itp. Kasa zmuszona jest odbudowywać się własnymi siłami. W dniu 31 XII 1937 stan Kasy przedstawiał się następująco: udziały członków 3.823 zł., fundusz zasobowy 3.500 zł., wkładki oszczędności 125 zł. Razem 7.448 zł.

Centralna Kasa Spółek Rolniczych dostarczyła kapitału bankowego 22.568 zł. Kapitały te to przeważnie długi rolników, które zostały skonwertowane na podstawie istniejących ustaw na kilkanaście lat. Mimo, iż obecna sytuacja jest ciężka, Kasa wywiązuje się regularnie w spłacie długów skonwertowanych.

Ostatnio na terenie Szczurowic jest organizowana **Chrześcijańska Kasa Bezprocentowa.**

Związek Strzelecki został założony w r. 1927 przez kierownika szkoły p. Józefa **Jóźkowa.** Obecnie świetlica przeniesiona do Domu Ludowego. Prezesami tej organizacji byn od chwili założenia: pp. Józef **Jóźków,** Józef **Masłowski,** Piotr **Litowiński,** Józef **Madejka,** A. M. **Zator,** Paweł **Fujarczuk,** A. **Knyczewski.** Obecnie jest nim p. Leopold **Kramm,** sekretarz gminny.

Do najbardziej aktywnych działaczy na terenie Z. S. należy p. Mikołaj **Mazur,** członek i współzałożyciel Oddziału. W okresie prezesury p. Józefa Madejki Oddział Z. S. zakupił instrumenty muzyczne, stwarzając orkiestrę dętą. Kapelmistrzem orkiestry jest fachowiec p. A. M. **Zator,** organista. Większy odsetek członków posiada własne mundury. Funkcje referenta wychowania obywatelskiego pełnili: pp. Józef **Masłowski,** Fr. **Półchłopek,** Wincenty **Horodyński.** Obecnie od 2 lat referentem w. ob. jest p. Jan **Markiewicz,** nauczyciel.

W parze z działalnością Oddziału Z. S. idzie Koło T. S. L. założone w r. 1935 przez grupę oświatowców na czele których stanął ks. kanonik Jan **Witek,** niestrudzony działacz społeczny. Niestety, ciężka choroba spowodowała wyjazd jego do Lwowa w październiku 1938 r.

Od roku 1935 tj. od chwili powstania Koło T. S. L. założyło i uruchomiło czytelnie w Dobryłówce, Zawidczu, Mikołajowie i Smarżowie. Do pracy oświatowej stanęło przede wszystkim nauczycielstwo polskie. W roku 1937 T. S. L. prowadziło 5 półkolonij. Wszystkie dzieci do lat 6 wyuczyły się polskiej mowy, pacierza i pieśni. Zarząd Koła zainicjował budowę Domu Ludowego T. S. L. którego budowy podjęła się gmina. Dom ten rozpoczęty z wiosną 1938 r., obecnie jest już pod dachem. W budynku tym znajdą pomieszczenie wszystkie organizacje społeczne. Zostanie tu również założony sklep katolicki spółdzielczy, którego brak jest odczuwany. Plany Domu Ludowego wykonał bezinteresownie p. W. **Grzyb,** technik z Radziechowa.

Walkę z pożarami prowadzi skutecznie Ochotnicza Straż Pożarna, uposażona we wszelki sprzęt. Własnością Oddziału S. P. jest motorowa sikawka, oddająca niemałe usługi dzięki obfitości wody w stawach i rzece Styrze. Jest też świetlica dla członków w której strażacy znajdują miłą rozrywkę. Prezesem O. S. P. jest obecnie p. Józef **Iwachniuk** a naczelnikiem p. Józef **Pasfaniuk.**

Na tutejszym terenie działają: Koło L. O. P. P., Koło Towarzystwa Popierania Budowy Publ. Szkół Powszechnych i P. C. K.

Istnieje tu Oddział O. Z. N. liczący 80 członków. Celem skupienia i ześrodkowania wysiłków wszystkich organizacyj społecznych istnieje w Szczurowicach Delegatura Komitetu Porozumiewawczego. Przewodniczącym Oddziału O. Z. N. i Komitetu Por. S. P. O. O. S. był od chwili założenia nauczyciel Franciszek **Półchłopek.** Opiekunem i protektorem Szczurowic pod względem społeczno-oświatowym jest mjr Tadeusz **Andrzejewski,** dyrektor Gimnazjum w Radziechowie, rodak Szczurowic.

Pierwszym sklepem polskim był „Sklep gospodarski" Antoniego Litowińskiego, byłego długoletniego wójta Szczurowic. Sklep ten rozwija się wspaniale i obsługuje wszystkich rolników. Niebawem powstały dalsze sklepy i kramiki wiejskie jak w Romanówce, Dobryłówce itd.

Brak tu jeszcze dobrych rzemieślników, ale i ten odcinek będzie niebawem unormowany, gdyż młodzież jest już w tym kierunku zainteresowana.

Z pomiędzy budynków, jakie dla ogólnego dobra wybudowano po wojnie w Szczurowicach na największą uwagę zasługuje murowany kościół. Budowa jego, to bezsporna i jedyna zasługa miejscowego proboszcza ks. kanonika Jana **Witka.** Drugim gmachem wybudowanym w ostatnich latach jest piętrowa szkoła powszechna. Gmach ten wybudowano z cegły a pokryto blachą. Koszt budowy wynosi 52 tys. złotych.

Rozpoczęto również budowę Domu Ludowego T. S. L. dla pomieszczenia polskich organizacyj społecznych.

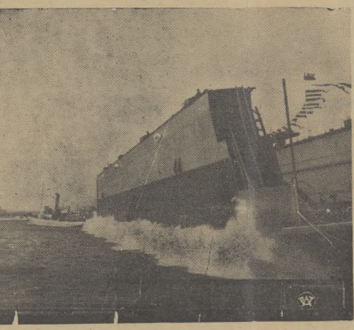
Ośrodek zdrowia jest czynny tylko raz w tygodniu, obsługiwany przez lekarza z Łopatyna.

W Szczurowicach jest również posterunek P. P. Funkcje komendanta pełni st. post. **Batyński.**

Jest także agencja pocztowa, której kierowniczką jest p. Olga **Podhajna.**

Franciszek Półchlopek.

PŁYWAJĄCY POLSKI DOK.



Na terenie stoczni warsztatów Marynarki Wojennej w Gdyni został spuszczony na wodę pływający dok, o nośności 5 tysięcy ton. Na powyższym zdjęciu: wodowanie doku.

Przysposobienie rolnicze w Jaworowie.

Wydział Powiatowy w Jaworowie i Powiatowy Komitet do spraw młodzieży wiejskiej zorganizował w Jaworowie kurs dla przodowników Przysposobienia Rolniczego. Na kurs uczęszczało 40 osób ze Związku Strzeleckiego, Kół Gospodyń Wiejskich, Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej i ze wszystkich gmin powiatu.

Na zakończenie kursu przybyli przedstawiciele władz, wojskowości oraz delegaci organizacyj i stowarzyszeń. Po przemówieniu przewodniczącego Komitetu ks. prof. **Hołuba** i po krótkim egzaminie uczestników kursu, przemówił starosta mgr B. **Gawenda,** wskazując na znaczenie rolnictwa dla gospodarstwa narodowego i obronności Państwa, zachęcając równocześnie do szerzenia wiedzy rolniczej wśród młodzieży wiejskiej i starszej ludności.

J. G.

Dla dzieci Chodorowa i okolicy
dary od tradycyjnego św. Mikołaja.

Do **Wschodu** piszą z Chodorowa: Uroczystość św. Mikołaja, jakkolwiek bez puszystej oprawy śnieżnej bieli, w Chodorowie wypadła wspaniale. Rzesze dzieci wypełniły salę „Sokoła", gdzie staraniem **grona nauczycielskiego żeńskiej szkoły powszechnej** odbyło się przedstawienie dla młodzieży i rozdanie podarków.

W tym samym dniu odbył się św. Mikołaj poraz pierwszy w otwartej w tym roku **prywatnej szkole T. S. L. w Horodyszczu królewskim,** który zgromadził niemal wszystką młodzież i jej rodziców z tej osady. Dzieci obdarowano odzieżą, a **św. Mikołaj ze Lwowa** przywiózł dużo słodyczy, przysłanych przez **Zarząd lwowskiego Pocztowego Przysposobienia Wojskowego Kobiet,** którego delegatki z p. **Popowiczówną** na czele, odbyły w tym dniu uciążliwą podróż, po niezwykle ciężkich drogach ze Lwowa do Horodyszcza, aby odwiedzić **tamtejsze dzieci polskie.**

Tegoroczny św. Mikołaj był szczególnie życzliwy dla **biedniejszych polskich dzieci wiejskich z okolic Chodorowa.**

We wszystkich wsiach, **gdzie pracuje TSL.** dzieci półkolonijne i szkolne, a częściowo i dzieci zruszczonych rodziców zostały obdarowane odzieżą **(płaszcze, obuwie, ubrania, czapki, sukienki, swetery i rękawiczki)** którą to akcję z dużym poświęceniem przeprowadził członek chodorowskiej akcji katolickiej p. Witold **Włostowski.**

Akcją tą były objęte prócz Chodorowa, dzieci z Podlisek, Wołczatycz, Suchrowa, Zagóreczka, Dymidowa, Dobrowlan, Żyrawy, Horodyszcza, Bortnik, Ottyniowic i Nowosielec.

Dzieci Nowosieleckie otrzymały nadto pomoce naukowe od jednego z pułków artylerii.

TSL. w Chodorowie nie zostało pominięte przez dobrego św. Mikołaja. Przywiózł on z Warszawy pismo, że koło TSL. otrzyma wkrótce od Dowództwa Okręgu Korpusu Warszawskiego **maszynę do pisania.** Ten cenny podarek Wojska ma swoją wzruszającą wymowę.

W świetlicy Czytelni TSL. w Wołczatyczach odbyła się uroczystość rozdania odzieży i obuwia biednym dzieciom. Do zebranych przemówił delegat TSL. i Akcji Katolickiej p. W. **Włostowski,** po czym obdarowywał biedną młodzież. W imieniu zarządu Czytelni TSL. i szkoły złożyli serdeczne podziękowanie „Bóg zapłać" kierownik szkoły K. **Bednarski,** oraz jedna z matek i uczeń. W końcu dzieci odśpiewały pieśni legionowe, a uroczystość zakończono wspólnym odśpiewaniem hymnu: „Boże coś Polskę".

Kolbuszowa sprawa...

Specjalnej pamięci wymaga sprawa Kolbusza. **Jest to osadnik z Podlisek, siedzący z żoną i 5-dzieci na ćwierci morga gruntu.** Gdy Kolbuszowi urodziło się piąte dziecko, rodzina jego żony postanowiła ochrzcić je w cerkwi. Protestującemu ojcu schowano... buty, by nie mógł z domu się wydostać. Widząc to, poprostu wykradł on dziecko, okręcając w szmaty i **sam boso udał się polami do wsi Nowosielce, by ksiądz polski w kościele ochrzcił mu dziecko.**

Podczas akademii z okazji 20-lecia obrony Lwowa publiczność, dowiedziawszy się o tym wzruszającym czynie polskiego chłopa, złożyła do rąk p. Włostowskiego pewną kwotę, która się powiększyła następnie w drodze dalszych datków tak, że **wystarczyło na kupienie krowy dla p. Kolbusza.**

KOMITET BUDOWY POMNIKA

Lotników — Obrońców Lwowa z listopada 1918 roku pod protektoratem Marszałka Edwarda Śmigłego Rydza.

(Stowarzyszenie zarejestrowane).

Lwów, ul. Batorego 4 (Grupa lotnicza Obrońców Lwowa).

Telefon 201-79. P. K. O. 508.860.

Lista ofiarodawców Nr 14.

Na budowę pomnika pierwszych lotników polskich i bojowych lotników Obrońców Lwowa z listopada 1918 r. śp. kpt. Stefana Bastyra, śp. mjr. inż. Stefana Steca i śp. ppułk. Władysława Torunia, który stanie na Cmentarzu Obrońców Lwowa, złożyli na konto P. K. O. 508.860 następujące kwoty:

1. **Pracownicy P. K. P. Wąskotorowej Kujawskiej — Krośniewice** złożyli na listy Nr. 11, 12, 13, 14 i 15 następujące kwoty: K. **Górska,** Józef **Łagodziński** i Stanisław **Marszewski** po 20 gr.; Teodor **Jakuszko,** Kazimierz **Wróblewski,** Feliks **Samsel,** Antoni **Gralak,** Bronisław **Dzwinacki,** Marcin **Przybysz,** Piotr **Szeląg** i Marcin **Białkowski** po 50 gr.; Stanisław **Śpiewak** — 1 zł.

2. **Pracownicy P. K. P. Wąskotorowej Kujawskiej — Krośniewice** złożyli na listy Nr. 16, 17, 18, 19, 20 i 21 następujące kwoty: Leon **Bołeszuch** 10 gr; Ludomił **Rygielski,** Wacław **Dąbrowicz,** Józef **Rowiński,** Wojciech **Miaczkowski** i Stefan **Raczyński** po 20 gr.; Michał **Komorek,** Stefan **Szczęsny** i Jan **Filaziński** po 30 gr.; Szczepan **Świątek,** Ludwik **Radke,** Jan **Baranowski,** Stanisław **Czech,** Stanisław **Szczęsny,** Józef **Nieznański,** Jan **Rogowski,** Stanisław **Wojtero,** Edward **Żołnierkiewicz,** Jan **Augustyniak,** Stefan **Szmydkowski,** Wacław **Stępień,** Wawrzyniec **Borkowski,** Zygmunt **Chełczyński** i Antoni **Jaśniewski** po 50 gr; Andrzej **Przybylski** 1 zł; Tytus **Skrzypczyk** 1 zł. 50 gr.

3. **Pracownicy P. K. P. Wąskotorowej Kujawskiej — Krośniewice** złożyli na listy Nr. 22, 23 i 24 następujące kwoty: Stanisław **Hermanowski,** Jan **Czerwiński,** Adam **Wysada** i Wacław **Solka** po 10 gr; Feliks **Michalski** 25 gr.; Ludwik **Falenkowski** 30 gr.; Piotr **Urbański** 40 gr.; Kazimierz **Zimnicki,** Jan **Rogalski,** Michał **Kuśmierczak,** Stanisław **Dyner,** Antoni **Charabień,** Stanisław **Mazurek,** Antoni **Ukraiński,** Aleksander **Banaszewski,** Juliusz **Zacel,** Władysław **Smoliński,** M. **Mydlarski,** Bolesław **Zaborski,** J. **Mokrzycki,** Sylwester **Buniak,** Mieczysław **Nowak,** Jan **Budzyński,** Romuald **Krajewski,** Jan **Woźniak,** Władysław **Kazimierczak** i **Górski** po 50 gr.; Adolf **Kończak** 95 gr.; Jan **Jaśniewski,** Tadeusz **Pasiorowski,** Adam **Kulczewski,** Wincenty **Wolaszek,** Andrzej **Jędrno,** Marian **Janczewski** i Antoni **Tuliński** po 1 zł.

4. Na listę składek firmy **Bronisław Grabski, Zakłady Przemysłowe, Łódź,** złożyli następujące kwoty: F. **Flegel,** E. **Weński,** Z. **Słodkiewicz,** C. **Borabowski,** K. **Stach,** W. **Chlebos,** W. **Szmydt,** J. **Kłaszczyk,** Mieczysław **Piotrowski,** Zenon **Jóźwiak,** M. **Walczak,** St. **Lubka,** J. **Sztengel,** K. **Morok,** A. **Kunce,** A. **Heinke,** Z. **Zawadzki,** Stefan **Rzenicki,** Arnold **Zimerman** i Elżbieta **Mierzwińska** po 10 gr.; H. **Janik,** M. **Libiszewski,** Z. **Rybowski,** J. **Niewiadomski,** M. **Dębowski,** W. **Wójcik,** W. **Bednarek,** B. **Łakomy,** H. **Wihan,** Fr. **Maksajda,** B. **Bolirad,** A. **Krzeszkiewicz,** F. **Kazimierski,** O. **Patzer,** J. **Przybylski,** A. **Załężny,** Stefan **Zwoliński,** Bolesław **Szymerak,** Amelia **Drozdowska,** Stanisława **Bagińska,** i J. **Chyżanka** po 20 gr.; Stanisław **Sikorski** 25 gr.; S. **Budzyński** 30 gr.; Ad. **Jęk,** J. **Gałecki,** Z. **Kowalewski,** J. **Kupprechtówna,** E. **Arndtówna,** N. **Głowski** i H. **Grabska** po 50 gr.; B. **Grabski** 5 zł.

5. **„Era", Zakłady przemysłowo-elektryczne, Włochy pod Warszawą** 20 zł.

6. Na listę fabryki **„Marywil"** w **Radomiu** złożyli następujące kwoty: **Włosińska, Sarajewska, Wroński** i Henryka **Habalicka** po 20 gr.; Antonina **Badowska,** Julian **Wasto,** J. **Piątkowski, Szłatysiewicz,** Jerzy **Krasiński,** Paweł **Iwański,** Stefan **Szczepański** i Zdzisław **Chrościcki** po 50 gr.; Józef **Ulrych** 1 zł.; Bolesław **Dowgiełło Narbutt** 2 zł.; **Zarząd Fabryki „Marywil"** 10 zł.

Lwów, dnia 20. grudnia 1938 r.

PREZYDIUM KOMITETU WYKONAWCZEGO.

Inż. WŁADYSŁAW RUBCZYŃSKI zastępca przewodniczącego.

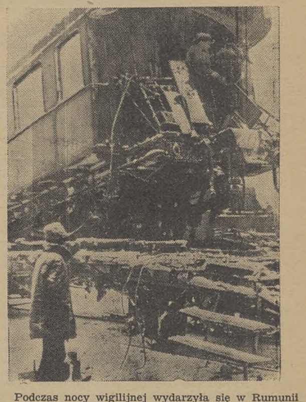
Dr LESŁAW WĘGRZYNOWSKI przewodniczący.

Red. LEON DANILUK sekretarz.

Dr JAN PORATYŃSKI skarbnik.

Dyr. RUDOLF WEYDE sekretarz.

Straszna katastrofa kolejowa w Rumunii.



Podczas nocy wigilijnej wydarzyła się w Rumunii straszna katastrofa kolejowa, która pociągnęła za sobą 80 ofiar w ludziach oraz kilkuset rannych. Niedaleko od stacji kolejowej Vaicaitzei (w południowej Besarabii) zderzył się pociąg pospieszny, biegnący z Galatzu do Chisinau, z innym pociągiem pasażerskim, jadącym w przeciwnym kierunku. Na zdjęciu fotograficznym, powyżej zamieszczonym, jeden z wagonów pociągu pospiesznego, zdruzgotanych podczas strasznej katastrofy.

Niedyskrecje warszawskie.
Pan Ksawery z ambasady.

Pan Ksawery jest butlerem (lokajem) jednej z ambasad w Warszawie...

Jest mistrzem w swoim zawodzie.

Podczas przyjęć, gdy tłum gości wypełnia salony ambasady, niespostrzegalnie wydaje rozkazy swym podwładnym, roznosi szampana. W miarę uroczysty, w miarę swobodny, zawsze olimpijski. Zjawia się stale w odpowiedniej chwili. W lot chwyta każde spojrzenie, wyczytuje niemal z twarzy gości ich życzenia.

Pan Ksawery jest również wzorem elegancji. Nosi frak jak gdyby zrósł się z tym strojem. Cechuje go przy tym ubiorze pewien konserwatyzm — liczy już bowiem blisko 55 lat. Również w polityce sympatyzuje raczej z prądami zachowawczymi.

Przed dwoma laty podczas jakiegoś przyjęcia zauważył, iż jeden z członków ambasady sowieckiej włożył do fraka zegarek na rękę na jasno-żółtym rzemyku. Na ustach jego wykwitł wówczas ledwie dostrzegalny uśmieszek. W oczach łatwo było dostrzec ironię.

Doś często spotkać można pana Ksawerego na spacerze z dwoma rasowymi chartami pana ambasadora.

Pan Ksawery dawno już pracuje w swym fachu.

— Zacząłem od kuchcika — mówi. — Powoli piąłem się w górę. Pracowałem wówczas u polskiej rodziny arystokratycznej. Wyjeżdżałem często za granicę: do Anglii i Francji. Nauczyłem się języków. Powoli wtajemniczałem się w tajniki protokółu dyplomatycznego i obecnie doszedłem już do tego, że sam układam listę gości przy stole i nie mylę się, gdzie kogo należy posadzić.

ZŁÓŻ OFIARĘ NA LOTNICTWO NA KONTO P. K. O. Nr 503.000.

KOMISJA DLA USTALANIA ZWYCZAJÓW HANDLOWYCH.

Komisja dla ustalania zwyczajów handlowych Izby przemysłowo-handlowej we Lwowie wydała szereg orzeczeń w przedmiocie istnienia zwyczajów handlowych, a w szczególności w sprawie ustalenia zwyczajowej wysokości utraconego **zysku w handlu zbożem** przy niedotrzymaniu umowy kupna-sprzedaży; w kwestii sposobu współpracy w wypadku zawarcia umowy współpracy **w zakresie przewozu towarów i ładunków** zbiorowych; w sprawie sposobu dokonywania transakcyj kupna-sprzedaży **w handlu zbożem;** w kwestii należności prowizji agentom ubezpieczeniowym za przysporzenie towarzystwu ubezpieczeniowemu wniosku o ubezpieczenie **w zakresie ubezpieczeń samochodowych,** wreszcie w sprawie sposobu udokumentowania rachunków za dostarczony materiał budowlany w przemyśle budowlanym. Ponadto Komisja uzupełniła ustalony w roku 1931 zwyczaj handlowy co do stosowania t. zw. tolerancji wagi w handlu żelazem. W końcu Komisja przyjęła do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie ze stanu sprawy unormowania na terenie całego państwa w sposób jednolity norm handlowych w przemyśle i w handlu drzewnym.



Pierwsze kroki malutkiego narciarza.

ROBOTY KANALIZACYJNE W TARNOPOLU.

Na wojewódzkiej konferencji inwestycyjnej zapadła uchwała przemiany struktury długoletniego planu inwestycyjnego Tarnopola. Prace kanalizacyjne, wodociągowe i większe drogowe nie zostaną równolegle przeprowadzone, lecz postępować będą w innym porządku. Roboty kanalizacyjne ukończone będą o rok wcześniej, a mianowicie w jesieni 1939. Fundusz Pracy wyasygnuje na ten cel 300 tysięcy złotych, gmina tarnopolska zaś dodatkowo 60 tysięcy zł.

Po ukończeniu kanalizacji przyjdzie kolej na wodociągi, których plany są już wykończone.

SZKOŁA NARCIARSKA W WOROCHCIE.

W Worochcie została otwarta staraniem stanisławowskiego Oddziału P. T. T. szkoła narciarska, pod kierownictwem p. Zdzisława **Motyki**, b. mistrza Polski.

Ostatnie chwile przy choince.



Dzień Trzech Króli — to zwykle końcowe chwile pięknie przystrojonej choinki. Dziatwa przy choince spędza ostatnie dni, raduje się świecidełkami i ozdobami, układa plan likwidacji zielonego drzewka, którego igliwie żółknieje i opada.

STAN ZDROWIA GEN. PASZKIEWICZA.

Stan zdrowia gen. **Paszkiewicza** jest zadawalniający. P. generał przebywa na rekonwalescencji w jednym z wojskowych Domów wypoczynkowych i w pierwszych dniach stycznia wraca do Tarnopola.

ODROCZENIE UTWORZENIA IZBY SKARBOWEJ W TARNOPOLU I BUDOWA DOMÓW URZĘDNICZYCH.

W swoim czasie opracowywany był projekt utworzenia Izby skarbowej w Tarnopolu. Sprawa ta uległa jednak odroczeniu, a budżet państwowy nie przewiduje na ten cel żadnych pozycyj. W związku z z tym uległa pewnej komplikacji sprawa budowy bloku domów urzędniczych przy ul. Kopernika. Plac na ten cel przeznaczyło miasto na specjalnie dogodnych warunkach. Ostatnio nadeszły z Tarnopola wiadomości, że budowa Domu urzędniczego będzie pozytywnie załatwiona wobec braku mieszkań dla urzędników.

ZAMKNIĘCIE CZYTELNI PROŚWITY.

Starostwo powiatowe w Przemyślu nakazało zamknięcie Czytelni Proświty w Różobowicach. Również zamknięta została czytelnia Proświty w Mikulińcach, powiatu tarnopolskiego.

Z życia organizacyjnego powiatu zborowskiego.

Pod przewodnictwem starosty p. **Pawlikowskiego** w Zborowie odbyła się konferencja przodowników wsi, w czasie której 26 przewodników składało obszerne sprawozdania. P. starosta omawiał **potrzeby wsi, zakres i kierunek pracy na wsi, konieczność wzmożenia pozytywnych wyników pracy i aktywności obywatelskiej.**

Podinspektor szkolny p. **Byra** wygłosił referat na temat potrzeb oświatowych i metod pracy.

Przewodniczący Komitetu Porozumiewawczego kpt. **Kurek** scharakteryzował **zadania i rolę przodownika w wiejskim życiu społecznym.**

W Zborowie obradował zjazd działaczy oświatowych z udziałem 48 przedstawicieli organizacyj społecznych, samorządowych i nauczycielstwa. W zjeździe tym brał udział wicestarosta mgr **Zieniewicz**, podinspektor p. **Byra** i kpt. **Kurek.** Referat na temat zagadnień oświaty pozaszkolnej, potrzeb i warunków pracy na Kresach przedstawił p. **Donigiewicz**, okręgowy instruktor P. R.

W dyskusji omawiano zagadnienia oświatowe, terenowe, postanowiono wzmocnić aktywność, rozwijać i pogłębiać kulturę i ducha polskiego na Kresach wschodnich.

W związku z rozwijającą się akcją gospodarczą w powiecie, odbył się w Zborowie **sześciodniowy kurs dla kierowników i księgowych sklepów Kółek Rolniczych.** Na kursie przepracowano i omówiono sprawy fachowe, ogólno-organizacyjne, handlowe itp. Wykłady na kursie prowadził personel Okręgowego Towarzystwa Rolniczego przy dużym zainteresowaniu kursistów.

Zborów dużo uwagi poświęca sprawom oświatowym i kulturalnym. Pod przewodnictwem starosty p. **Pawlikowskiego** odbyło się poświęcenie Powiatowej Komisji Oświaty Pozaszkolnej, która postanowiła **uzupełnić biblioteki wędrowne, dostarczyć na kursy dla przedpoborowych potrzebne podręczniki, zorganizować sieć kursów dokształcających dla młodzieży, zorganizować w powiecie sieć zespołów konkursu dobrego czytania, zaopatrzyć świetlice w program pracy TSL. i w wydawnictwo „Praca oświatowa", zorganizować kurs dla kierowników teatrów wiejskich i prac świetlicowych, zorganizować teatr i chór objazdowy, wysłać czterech kandydatów na trzymiesięczny kurs w Uniwersytecie Ludowym w Ohladowie.**

Jak widać opracowano w powiecie zborowskim plan dużej pracy i w związku z tym odbędzie się wkrótce konferencja nauczycielstwa, pracowników oświatowych oraz przodowników wiejskich, którzy będą w terenie rozwijać i wykonywać poszczególne zadania.

J. Ł.

Rozmowy telefoniczne Warszawy
z czterema wielkimi stolicami Europy.
„Wesołych Świąt" na drucie międzymiastowym.

Jeden z dziennikarzy warszawskich odbył 4 rozmowy międzymiastowe zagraniczne podczas świąt Bożego Narodzenia. I tak się to odbyło:

...w Rzymie.

Na pierwszy ogień idzie Rzym. Po 25 minutach otrzymujemy połączenie.

— Roma — zgłasza się melodyjnym, sympatycznym głosikiem signorina.

— Varsavia — powtarzam.

— Warszawa, Varsovie — przedstawia nas panienka z międzymiastowej.

— Z jakim numerem chce pan rozmawiać?

— Z żadnym, signorina, pragnę porozmawiać z panią.

— Ze mną?

— Co pani robi na święta Bożego Narodzenia?

— Per le feste di natale? — powtarza miły głosik. — Mam dwa dni wolne, jadę do rodziców.

— Ostatnie pytanie: jaki jest włoski narodowy przysmak na stole wigilijnym?

— Chyba brodo di pollo (zupa z kury)...

— Trzy minuty — ostrzega panienka z międzymiastowej. Kończymy — Adio! Adio!...

...Paryżu.

A teraz kolej na Paryż — stolicę światła i świata. Czekamy dłużej — około 40 minut.

— Ici Paris — słyszę wreszcie.

— Vous parlez avec Warsovie — przedstawiam się. — Proszę o trzy minuty „wywiadu": co pani robi w święta?

— Z przyjemnością... — odpowiada aksamitny, fonogeniczny głos.

Jestem pewny, że liczy około 40 lat, nie jest ani ładna, ani brzydka, ubiera się elegancko. Czyta dużo książek.

— Pracuję. Tak pracuję, mam dyżur... mówi smutnie.

— Współczuję pani...

— Tak, ale co robić! Miałam wolne trzy niedziele, trzeba teraz pokutować. Ale tutaj na sali mamy piękną choinkę. Jest ślicznie oświetlona.

— A jak dziś wygląda Paryż?

— Ogromny ruch na ulicach. Dziś po południu ledwo przedostałem się do metra. W wielkich domach towarowch olbrzymi tłok.

— A nastrój?

— Chwileczkę, proszę pana! Moja koleżanka obok z londyńskiego stołu, pyta, czy pan nie wie, jak się robi prawdziwy polski barszcz?

— Zaraz. Kraje się buraki na cienkie plasterki...

— Trzy minuty — wpada Warszawa.

— Adieu Paris! — Adieu Varsovie!

...Londynie.

— Londyn, Londyn — zgłasza się głos z międzymiastowej. — Please London — brzmi cicho, źle słychać, przykrywają go przeciągłe gwizdania.

Głos „miss London" nabiera siły i wyrazu.

Kto mówi? — pyta.

Teraz nie trudno będzie mi zgadnąć. Moje „vis a vis" w londyńskiej centrali nie liczy więcej niż 25 lat. Energiczna, samodzielna, nosi na pewno pantofle na sportowym obcasie, ubiera się po męsku. Ma jasno niebieskie oczy, jasno blond włosy.

Zaczynam od: — Co pani robi na święta?

— Zostanę w domu, odpocznę, mam dobre książki.

— Przepraszam bardzo, co pani będzie jadła na kolację wigilijną?

— Matka przygotowała różne dobre rzeczy. A więc naturalnie indyka, w tym roku są tanie.

— A pudding? — wtrącam.

—Nie tknę nawet, od tego tyje się — śmieje się miss Londyn.

— A czy będzie pani miała choinkę?

— Naturalnie, i to dużą.

Trzy minuty. Warszawa przerywa miłą konwersację.

— Happy Christmas. — Wesołych świąt.

...i Berlinie.

Już po 5 minutach zgłasza się stolica III Rzeszy.

— Hier Berlin, bitte, hier Berlin.

Głos brzmi czysto, jasno.

— Mit wem wollen sie sprechen? (Z kim chce pan rozmawiać?)

— Z panią!

Fräulein jest zdziwiona, śmieje się.

— Co za niespodzianka! — mówi niskim altem.

— Was machen sie zu Weihnachten? (Co pani robi na święta Bożego Narodzenia).

— Odpoczywam, odpoczywam, mam dwa dni wolne, ale teraz czeka mnie jeszcze dużo roboty. Gotowanie. Nie ozdobiłam jeszcze choinki. Muszę kupić dla mego 9-letniego synka zabawki.

— Jakie?

— Najchętniej bawi się ołowianymi żołnierzami. Kupię mu dwa pudełka, od ojca dostanie nowe płyty gramofonowe.

—Duży ruch przedświąteczny w Berlinie?

— Trudno sobie wyobrazić. Wszystkie tramwaje, autobusy przepełnione, o mało nie spóźniłam się dziś do pracy.

— A ile kosztuje w Berlinie choinka?

— Od dwóch marek można już ładną kupić. Aufwiederhoeren! Do szybkiego usłyszenia!

SZEŚĆ NOWYCH POCIĄGÓW DLA C. O. P.

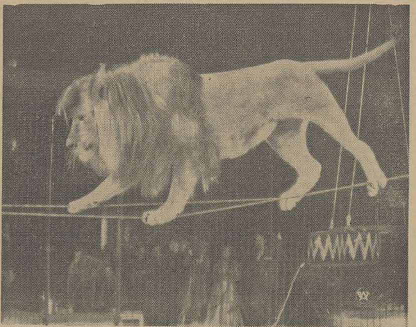
Dyrekcja Kolei Państwowych we Lwowie uruchomi z dniem 2 stycznia 1939 trzy nowe pary pociągów osobowych między Rozwadowem i Rudnikiem, oraz trzy nowe pary pociągów osobowych między Tarnobrzegiem i Stalową Wolą.

Będzie to znaczne usprawnienie komunikacji pomiędzy miastami i ośrodkami przymysłowymi na terenie C. O. P.

Dom Strzelecki w Lubieńcach.

W Lubieńcach, powiatu stryjskiego, odbyło się poświęcenie i otwarcie nowego Domu Strzeleckiego. Związek Strzelecki w Lubieńcach pracuje od szeregu lat pod kierownictwem p. Bolesława **Widajewicza**, zawiadowcy odcinka drogowego P. K. P. Aktywność organizacyj polskich w Lubieńcach stale wzrasta. Z drobnych składek powstał nowy Dom Strzelecki. Pomocy materialnej i moralnej udzielił wójt gminy inż. **Krzyżanowski.**

Do Lubieniec na poświęcenie Domu Strzeleckiego zjechało wielu przedstawicieli życia społecznego ze Stryja. Otwarcia dokonał starosta p. **Harmata**, przemawiali: prezes **Widajewicz**, inż. **Krzyżanowski**, ks. proboszcz **Stankiewicz**, starosta p. **Harmata** i inspektor szkolny mgr **Pachorek.** W domu Strzeleckim znajdą pomieszczenie wszystkie lokalne organizacje społeczne i gospodarcze.



Popisy króla zwierząt, wspaniałego lwa, który wykonuje emocjonujące produkcje na linie, w jednym z popularnych teatrzyków niemieckich.

DOKSZTAŁCAJĄCE KURSY ZAWODOWE DLA RZEMIOSŁA.

W Stanisławowie zorganizowano na terenie tego miasta oraz Kołomyi i Stryja czteromiesięczny kurs dokształcający zawodowy dla pomocników i majstrów. Łącznie korzysta z kursu stokilkadziesiąt osób. W Stanisławowie ma być w najbliższym czasie zorganizowany kurs spawania i cięcia metali za pomocą nowoczesnych urządzeń technicznych.

STAN ZDROWIA WICEPREZYDENTA MIASTA DRA WERYŃSKIEGO.

Wiceprezydent m. Lwowa dr Jan **Weryński** w czasie pobytu służbowego w Krakowie wskutek nieszczęśliwego wypadku złamał nogę. Po zastosowaniu zabiegów lekarskich wiceprezydent dr Weryński po tygodniowym pobycie w Krakowie został przewieziony do Lwowa, gdzie odbywa dalszą kurację przy zupełnie pomyślnym przebiegu.

Wczoraj w dzień Nowego Roku prezydent miasta dr **Ostrowski** i wiceprezydent p. **Chajes** odwiedzili dr Weryńskiego i złożyli mu życzenia Noworoczne.

W morzu płomieni.



Obsługa wszystkich angielskich portów lotniczych odbywa obecnie kursy przeciwpożarowe. Na kursach tych zaprawia się do brodzenia w morzu płomieni, naturalnie w przeciwogniowych kostiumach azbestowych.

Dom Ludowy w Hukałowcach.



Dom Ludowy im. Marszałka Edwarda Śmigłego Rydza w Hukałowcach, powiat Zborów.

W Hukałowcach, powiat Zborów, odbyło się uroczyste poświęcenie nowowybudowanego Domu Ludowego imienia Marszałka Edwarda Śmigłego Rydza.

W uroczystości wzięły udział liczne delegacje organizacyj społecznych i kulturalno - oświatowych z starostą p. K. **Pawlikowskim** na czele.

Po mszy św. w miejscowej kaplicy, uformowany pochód procesjonalny udał się przed Dom Ludowy, gdzie został powitany przez prezesa lokalnego Komitetu p. B. **Maluhę**, wójta gminy Hukałowce, który, dziękując p. staroście jako przewodniczącemu Kuratorium Budowy Domów Ludowych i Kaplic za wydatną pomoc przy dokończeniu budowy oraz wszystkim ofiarodawcom, którzy przyczynili się do tejże. Do zgromadzonych przemówił starosta p. **Pawlikowski**, podkreślając w swym przemówieniu, że zgodny i wspólny wysiłek wszystkich dał piękny rezultat w postaci Domu Ludowego, który pierwszy w powiecie zborowskim święcimy imieniem Wielkiego bojownika za wolność naszej Ojczyzny, Marszałka Edwarda Śmigłego Rydza, syna bliskiej nam ziemi Brzeżańskiej, po czym dokonał otwarcia.

Poświęcenia dokonał ks. katecheta Michał **Norek** z Olejowa, przy czym wygłosił przemówienie okolicznościowe. Następnie przemawiał p. Walerian **Pawłowski**, prezes Okręgowego T. S. L. w Olejowie, który w swym przemówieniu zachęcał wszystkich do dalszej owocnej pracy.

Po poświęceniu nastąpiło wpisywanie się do księgi pamiątkowej, po czym odbyło się wspólne przyjęcie gości, w czasie którego przemawiali starosta **Pawlikowski**, kapitan **Kurek**, powiatowy Komendant P. W. i W. F. w Zborowie oraz przedstawiciele organizacyj społecznych.

Nieobecnemu na uroczystości poświęcenia inspektorowi samorządu gm. p. A. **Przybytce**, który żywo interesował się budową, udzielał wskazówek i rad technicznych, Komitet za pośrednictwem WSCHOD-u składa mu serdeczne podziękowanie.

CENA PRENUMERATY „WSCHOD-u"

wraz z przesyłką pocztową: miesięczna zł **0.80**, kwartalna zł **2.40**, półroczna zł **4.80**, roczna zł **9.60.** — Konto P. K. O. **506.350.**

CENY OGŁOSZEŃ „WSCHOD-u":

Za jeden wiersz milimetrowy przez szerokość jednej szpalty (80 mm) na pierwszej stronie zł **1.50**, na dalszych stronach zł **1.20.** Cała pierwsza strona — **1.500** zł, następne strony **1.200** zł. Zastrzeżone miejsce 50% drożej.

Redaktor: Stanisław Zachariasiewicz. Wydawca: Prasowa Agencja Informacyjna WSCHÓD. Nowa Drukarnia Lwowska, Lwów, Akademicka 16, tel. 217-98.